

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60.— K	rocznie	72.— K
półrocznie	30.— "	półrocznie	36.— "
kwartalnie	15.— "	kwartalnie	18.— "
miesięcznie	5.— "	miesięcznie	6.— "



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca. Ąwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika” Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad me- zauinem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz po- titowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i li- czbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowa, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”, Lwów Podwale 1. 3.

Lwów 22 marca 1919.

Z WIOSNĄ.

Z wiosną, poczynając się wśród nie- pewnych, a jednak zwrot nowy zwiastujących przebiegów, rozpoczyna się nowa faza w dzia- łaniach wojennych ku oswobodzeniu Lwowa i ziem przyległych.

Powołany na zaszczytne stanowisko szefa misyi politycznej w Paryżu, gdzie nie- równie szersze czeka Go pole pracy, ustąpił generał Rozwadowski z posterunku wodza w tej części frontu polskiego, przeszło trzy ciężkie, owszem najcięższe miesiące, spędziwszy na czuwaniu mężnem u wyłomu i skutecznym odpieraniu przewagi nieprzy- jacielskiej.

Miejsce jego zajmuje wódz nowy, ge- nerał Wacław Iwaszkiewicz. Przybywa w glorię wytrawnego wojownika, znakomi- tymi czynami wślawionego. Przybywa na czele znacznych sił świeżych, których uży- czyła mu Polska, by wierny, bohatersko bro- niący się gród kresowy oswobodzony był od przyniatającego tak długo udręki obleżenia. Więc świeża nadejść z nowym Wodzem otucha i niemal pewność, że już niedługo, a będziemy wreszcie mogli odetchnąć pełną piersią, zarazem zaś ożywić się pewnością, iż nikt i nie nas już nie zdoła oderwać od łona macierzy najlepszej, Polski.

Wyrzyna się z serc naszych, ni to ho- sanna ku powitaniu wojownika, przybywają- cego z takim poświęceniem. A jeszcze ufniej i radośniej ze śpiewem na ustach i palmami w ręku chciałoby się biedz na jego powitanie wobec fany, która wyprze- dziła przybycie generała z wiosną do nas.

W styczniu r. b., gdy Iwaszkiewicz or- ganizował wyprawę litewską, *Tyż. Ilustro- wany* takie podał szczegóły z jego życia:

„Generał Wacław Iwaszkiewicz jest jeszcze człowiekiem młodym, jak na swoją wysoką rangę, liczy bowiem dopiero lat 47. Wysoki, rozrośnięty, w ruchach powściągliwy, co znamionuje doskonałą „zimną krew” wo- dza, wpatruje się w rozmowę bystrem okiem. W jego sposobie obcowania niema nic z dy- gnitarza wojskowego. Przeciwnie otwarta, szczerą twarz jego rozjaśnia ciepły uśmiech. Mówi o rzeczach swych zwięźle, poniekąd rachuje się ze słowami, choć jest daleki od przybierania pozdy dyplomaty.

Biografia generała Iwaszkiewicza jest życiorysem urodzonego i dziedzicznego żoł- nierzka. Urodził się w Omsku, jako syn po- wstańca 1863 roku, Witalisa Iwaszkiewicza, syna ziemi Mińskiej.

W drugim roku życia zostaje sierotą, pozbawionym środków do życia. Znajomi i przyjaciele nieboszyka ojca zajmują się jego losem i chcą mu ułatwić życie, oddają go w r. 1881 do korpusu kadetów w Omsku. Następnie studjuje w szkole wojskowej Pa- włowskiej w Petersburgu, którą kończy w r. 1892 i zostaje odkomenderowany do Kia- chty, do IV. wschodnio-syberyjskiego bata- lionu liniowego. Aż do czasu obecnej wojny pozostaje bez przerwy na Syberyi. Podczas wojny chińskiej w roku 1900 awansuje na sztabs-kapitana, wojna japońska daje mu rangę podpułkownika. Wojna światowa r. 1914—1918 przeprowadza go przez stopnie pułkownika i generała. W październiku i li- stopadzie 1914 roku wraz ze swoim pułkiem pozostaje w armii, broniącej Warszawy. W roku 1915 zostaje dowódcą brygady, w roku 1916 komendantem dywizyi. W listo- padzie 1918 r. Dowódca — Musiński powierza mu dowództwo III. dywizyi polskiej, stacyo- nowanej w Jelni (gub. Smoleńska).

Na czele dywizyi tej odbywa on znany marsz bohaterski z Jelni do Bobrujska, na przestrzeni 450 wiorst, z taborem 1800 sa- ni, przez kraj uśniony wojskami bolszewickie- mi — Krylenki, stacza w Pobołowie zwy- cięską bitwę ze słynnymi oddziałami łotew- skimi, przydziera się przez centrum armii czerwonej w Zabołotju, przedtem zaś w Pod- ezinku rozbija w kilkaset żołnierza sześć tysięcy bolszewików, wreszcie wkracza do Bobrujska, zwycięzca i już ulubieniec całej armii polskiej. Imię jego staje się hasłem żołnierza polskiego. Na początku roku 1918

mianowany naczelnikiem okręgu wojskowe- go w Kielcach, zapisuje się jako dzielny organizator batalionów, wysyłanych na od- siecz do Lwowa, wreszcie powołany zostaje do organizowania wyprawy litewskiej.

Ten suchy prawie regestr dat i faktów jakże żywo przemawia do wyobraźni i uczu- cia! Wiemy już, kogo dał nam Naczelnik Państwa ku pokonaniu zacieklęgo przeciwnika i wierzymy, że gen. Iwaszkiewicz tego dokona. Bowiem jest rycerzem silnej dłoni i silniejszej jeszcze woli. Takiego są właśnie wodza wy- maga dzisiejsze położenie na naszym fron- cie. Generał Rozwadowski dokonał wielkiej rzeczy, utrzymawszy Lwów do tej pory. Obecnie nowa rozpoczyna się faza działań. Zasilone posiłkami, świetnym i o znacznej sile żołnierzem, wojska nasze w przebrza- skach wiosny ruszą ku przypieczątowaniu ca- łej imprezy ostatecznem rozstrzygnięciem na korzyść Polski. Nike-tryumfatorka szła stał dotąd śladami gen. Iwaszkiewicza,—da Bóg, nie opuści go także i tutaj.

*

Uczczenie gen. Iwaszkiewicza.

W celu uczczenia zasług gen. Iwaszkie- wicza, dotychczasowego dowódcy dywizyi litewsko-białoruskiej i przeniesionego świeżo na odcinek lwowski, Komitet Obrony Kre- sów wschodnich w Warszawie, wystosował następujący adres:

„Generale! Rozkazem Wodza Naczel- nego zostajesz odwołany z dowództwa Dywi- zyi litewsko-białoruskiej, aby ująć w swe wypróbowane ręce akcję obrony najbardziej dziś zagrożonej placówki. Począwszy od prze- marszu przed rokiem III. Dywizyi pomyśl- ność i powodzenie oręża polskiego towarzy- szy Ci generale niezmiennie, a dzieła Dy- wizyi litew.-biał. już zaznaczyła pod prze- wodem Twoim waleczność i męstwo. Ze szczerem żalem, żegnając Cię, jako Wodza wojsk, walecznych o kresy nasze litewsko- białoruskie, wierzymy, że na nowym poste- runku zdołasz przełamać nacisk barbarzyń- ców na bohaterski gród Polski i że ten czyn Twój przyniesie pomyślne zakończenie dzieła wyzwolenia starej dzielnicy Rzeczypospolitej.

Ta myśl i nadzieja, że po dokonaniu powie- rzonej Ci sprawy powrócisz do obrony kre- sów litew.-biał. pociesza nas w chwili roz- stania. — Komitet Obrony Kresów”.

Sejm walny.

Zaowu dostał się nam w ręce plik ga- zet krakowskich. Pomiedzy niemi a tą wią- zanką, jaka dostarczona była przed kilku dniami do przejrzenia prasie lwowskiej przez wojskowe Biuro prasowe, powstała luka, uniemożliwiająca chronologiczny porządek informacji. Zapłnienie tej luki odczołży mu- simy do sposobniejszej chwili. — dzisiaj zaś, aby Czytelnicy nie pozostali bez żadnych zgoła wiadomości o Sejmie — podajemy spra- wozdanie z obrad, jakie nas doszło.

(Posiedzenie Sejmu z d. 18 b. m.).

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 4. min. 20 po południu.

Odczytano

szereg interpelacji,

miedzy innemi p. Marylskiego do P. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie agi- tacyi bolszewickiej.

Przystąpiono do porządku dziennego.

P. ks. Pospiech uzasadniał swój wniosek nagły

w sprawie brutalnego postępowania rządu i wojska niemieckiego wobec ludności polskiej na Ślązku,

pozostającej dotychczas pod panowaniem pru- skiem. Rząd ten mści się na ludności za to, że przegrał wojnę. Używa on przekupstwa i agentów prowokatorów, oskarża ludzi na- szych o zdradę stanu, gdy ci na wiecach do- magają się przyłączenia Górnego Ślązka do Polski. Mowca przytacza liczne wypadki aresztowań Polaków. Rząd socjalistyczny niemiecki zaprowadził na Ślązku Górnym

20)

JERZY TURNAU.

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Czarna ręka kowala objęła jasną su- kienkę jasnie panienki. Lecząc wkrótce Mu- szka podziękowała, mówiąc, że nieprzyzwy- czajona tańczyć na murawie. W rzeczywisto- ści niemiła jej było zrywanie dansera i ko- panie kolanami, a jeszcze bardziej dokuczał jej oddech Michała, woniejący alkoholem, mimo, iż Michał był jeszcze zupełnie trzeźwy.

— Już dosyć może będzie proszę ja- śnie panicza — powiedziała także Helka do Mietka — bo się panicz zmęczy.

— Ależ nie zmęczę się. Helka jednak, jakby nie słyszała odpo- wiedzi Mietka, uwolniła się z jego ramion i stanęła obok Muszki.

Wziął teraz Zając w taniec najbliższą stojącą dziewczę. Powoli inne pary zaczęły się kojarzyć.

Mietek zapalił papierosa, a potem pu- ścił się w tany z drużką.

Wreszcie brat i siostra wracali ku do- mowi.

— Co z Helką rozmawialiście? — Mogę ci powtórzyć. Pytałem, czy się nie gniewa, że ją pocałował w rękę. Ona na to: pewnie się panicz pomylił. A ja, że nie, bo przecież mężatki całuje się w rękę. Ona, że u chłopów niema tego zwyczaju i że. powiada, panicz, innych bab po rękach nie całuje. Ja jej na to, że inne baby są brzyd- kie, a ona ładna...

— Jakże można takie rzeczy mówić, i do tego Helce, Helce zamężnej.

— Poczekaj, ona się odcieła dosko- nale — ażem się zdziwił, że taka filozofka: Co panicz ino o tej ładności myśli, powiada. Jak pomrzemy, będziemy wszyscy jednako wyglądać, czy ładni, czy brzydey.

— Kochana Helko! — Doskonale ci odpowiedział. Poszło ci w piętę.

— Ja jej na to: mówisz, jak ksiądz proboszcz. A ona: I paniczowi przydałoby się słuchać, co ksiądz proboszcz na kazaniu mówi, — a panicz teraz to ino za dziewczę- tami na kościół pogląda.

— Widzisz Mietku! — Nawet ludzie to widzą. Dajesz zgorszenie.

— Ale jeszcze nie koniec. Helka za- bawiła się w Gretchen z „Fausta”. Mówi mi: panicz się już pewnie dawno nie spowia-

dał? — A ja jej na to: Żebym ja dostał taką ładną i taką świętą żonę, jak ty, Helko, tobym się poprawił. Ona wtedy powiedziała, że dosyć tego tańca, i wyrwała się.

— Ja ci powiadam, że ta Helka będzie kiedyś kanonizowana. Ale przyznaj się, Mie- tku, ty coś z religią nie jesteś w porządku, od czasu, jak siedzisz we Wrocławiu.

— Cóż ma Wrocław do religii? — Nie zagaduj. Kiedy byłeś u spo- wiedzi?

— Byłem, Musiu.

— Ale kiedy? Wiesz, że mnie to bar- dzo smuci...

— Nie płacz Musiu, bo mnie serce boli, gdyś ty smutna.

— To obiecaj, że wnet pójdziesz do spowiedzi.

— No... obiecuję Musiu, ale aż w mie- ście, tu na wsi u swoich księży nieprzy- jemnie.

— A ja się zawsze spowiadałem u pro- boszcza i nie mnie to nie żenuje.

— E! jakie tam te twoje grzechy?

Słońce zaszło za chmurę.

Mroczyło się.

Gdy mijali chatę Mikołajki, Muszka wstąpiła odwiedzić chorą piastunkę. Mietek namyslał się, czy jeszcze nie wrócić na we- sele. Lecząc dostrzegł Magdę, dawną dziewczę stojącą, obecnie trzecią żonę starego Piotra Kapusty. Zdążyła ku furcie ogrodowej z mo-

tyką na ramieniu, z koszem w ręce. Mietek przyspieszył kroku i wszedł pierwszy w cie- mny grabowy szpaler, pozostawiając za so- bą furtkę otwartą. Po chwili usłyszał skrzy- pienie furtki, którą zamykała za sobą Magda.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków, Amen! — odpo- wiedział Mietek, nadając swoim słowom ta- kie brzmienie, jakby naprzykład mówił: „A to mi się trafiła gratka!”

— Co tam niesiesz Magduś?

— A ukopałam trochę kartofli staremu na kolację. Jeszcze skórka z nich złazi, bo za młode. Ale staro ino by kartofle jadł.

— Kartofle by jadł choć młode — żar- tował Mietek. A żona też za młoda dla sta- rego!

— Kiej mie młody nie chciał, musia- łam się wydać za starego — śmiała się Magda.

— Pokaż-że te kartofle — rzekł Mietek, zbliżając się i zaglądając do kosza.

— Cóż panicz taki ciekawy?... —

(C. d. n.)

stan oblężenia, a przytem morzy naszą ludność głodem. Starczy tam żywności ledwie na 14 dni. Dalej przedstawia mowca bezprawia a nawet morderstwa, popełniane przez żołnierzy Grenzschutzu i Heimatschutzu.

Pod osłoną rządu szerzy się bolszewizm

w okropny sposób. Mamy wiadomości, że w razie gdyby ziemie te miały przypaść Polsce, mają być zniszczone wszystkie szyby i kopalnie. Z tego powodu wniosek mowcy wzywa Rząd, aby zwrócił się do państw ententy o zabezpieczenie ludności polskiej na Śląsku od prześladowania i prowokacji niemieckich.

Izba uchwaliła jednogłośnie wniosek ks. Pospiecha.

Następnie uzasadniał p. Falkowski wniosek nagły

w sprawie obrony Zagłębia dąbrowskiego

od ataków niemieckich. Sprawa Zagłębia dąbrowskiego powinna zająć społeczeństwo tak samo, jak sprawa obrony Lwowa i Śląska Cieszyńskiego. Sytuacja jest groźna. Bo oprócz ataków niemieckich ma się do czynienia z chorobą społeczną, która, o ile nie położy się jej należyte tamy, może rozszerzyć się po całym kraju. Naczelne dowództwo i Ministerstwo wojny zrobiły wszystko, co do nich należało. Mowca opisuje wypadki z nocy 9-go na 10-go b. m. Trzeba wysłać do Zagłębia ludzi, którzyby się należycie oryentowali w sytuacji.

P. Arciszewski twierdzi, że p. Falkowskiemu idzie nie tylko o zabezpieczenie granic Polski przed Spartakowcami, ale właśnie o to, aby przeciwdziałać agitacji w Zagłębiu i przeprowadzić spokój ostrymi środkami. Działalność burżoazji nie wystarczy nawet 5000 wojska na kilka kilometrów. Mowca przytacza zarzuty przeciw wojsku.

Marszałek wzywa mowcę, aby wskazał miejsce, gdzie się te rzeczy działy.

Po przemowie p. Falkowskiego przyjęto jego wniosek przeciw głosom socjalistów.

P. Głabiński uzasadnia swój wniosek w sprawie utworzenia

komisji dla kwestii żydowskiej.

Sprawa żydowska jest naszą sprawą domową i nie możemy dopuścić, by weszła ona pod obrady konferencji pokojowej. Mowca wnosi na utworzenie komisji z 15 członków jako reprezentantów wszystkich klubów, oraz rzeczoznawców dla sprawy żydowskiej.

P. Grünbaum sprzeciwia się powyższemu wnioskowi, narzekając, że społeczeństwo polskie nie chce uznać narodowości żydowskiej.

P. Rosenblatt oświadcza, że rozczarowanie, jakie nastąpiło w czasie wojny, należy przypisać garstce asymilatorów, którzy wstawiali w ogół, że niema narodu żydowskiego, a są tylko Polacy wyznania mojżeszowego.

P. Diamand prostuje słowa mowcy poprzedniego, mówiąc, że kilkadziesiąt lat życia nie pozwoliłyby na taką fikcję. Wniosek p. Głabińskiego jest objawem pomyślnym w kierunku nastania lepszej ery.

P. Pryluccki nie podziela tego zachwyty.

Sprawa żydowska jest wyjaśniona.

Ankieta jest zbędna. Objawy pojedyncze żydów są dowodem nie asymilacji, lecz lojalności państwowej i patriotyzmu państwowego u żydów.

Podsekr. stanu Dembiński oświadcza, że argumenty Prylucckiego nie przekonały go. Okupanci zajmowali się bardzo gorliwie sprawą żydowską, ale czynili to dlatego, ponieważ chcieli przeprowadzić niemieckie cele polityczne. Chcieli oni z żydów zrobić

warownie wpływu niemieckiego.

Interwencja obca jest niepotrzebna. Ankieta i komisje będą miały wdzięczne pole do pracy.

P. Steinhaus zabiera głos, aby zamianifestować, że są także posłowie, którzy stoją na stanowisku odmiennym.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Głabińskiego wraz z jego poprawką, aby do komisji z 15 członków weszło jeszcze czterech przedstawicieli frakcji żydowskich.

Sprawa inwalidów.

P. Maśdej uzasadnia nagły wniosek w sprawie nadawania inwalidom uprawnień do sprzedaży tytoniu i różnych stanowiąc w urzędach, do których zdolni są pod względem fizycznym i umysłowym.

P. Gdylk uważa

sprawę inwalidów

i bezrobotnych za niesłychanie ważną. Około pół miliona kalek i tyłuż wdów i sierót znajduje się u nas. Należy stworzyć obszerną ustawę w tej sprawie. Trzeba im pomóc przez wywłaszczenie ziemi, gdyż ziemia należeć winna do tego, kto ją bronił krwią własną.

P. ks. Kotula zaznacza, że inwalidzi w Galicji stanowią 60 proc. inwalidów całej armii austriackiej, a to dlatego, ponieważ Austria wysyłała Polaków na najniebezpieczniejsze miejsca.

Izba jednomyślnie uchwala odesłanie wniosku do komisji.

P. Martak jako sprawozdawca komisji do zbadania

zajść w Dąbrowie,

oświadcza, że komisja przesłuchiwała na miejscu przedstawicieli wszystkich sfer i stwierdziła, że strajk miał charakter polityczny i ekonomiczny. Dowództwo wojskowe jest po części winne tym strajkom. Tak samo zandarmerya. Komisja proponuje, aby wojsko zwolniono od pełnienia obowiązków policyjnych i aby wdrożono dochodzenia celem ukarania winnych.

Marszałek odracza dyskusję nad tem sprawozdaniem do następnego posiedzenia.

W chwili, gdy Marszałek począł odczytywać porządek dzienny następnego posiedzenia, jeden z posłów prawicy oświadcza, że komisja nie upoważniła p. Martaka do stawiania propozycji przez niego wygłoszonych.

Dalsze obrady odroczone do godziny 4 po południu dnia następnego.

Z walk pod Lwowem dnia wczorajszego.

Dywizja lwowska: Artyleria i minierki nieprzyjacielskie ostrzeliwały w ciągu dnia Żolibż, Kościarnię, rogatkę Łyczakowską, Majerówkę, Pasieki Miejskie, Park Kiliński, Bodnarówkę, Persenówkę, Wulkę, Kulparków, Dworzec główny i miasto, oraz odcinek Łapajówkę. Strat niema.

W odcinku Rzesusa ruska wymiana strzałów. Artyleria nasza ostrzeliwała ukraińską pancerną na torze sichowskim.

Dywizja pułk. Sikorskiego. W dalszym pościgu za nieprzyjacielem, który w Białogórze, Dobrostanach, Woli dobrostańskiej posiadał 9 sotni, nasze wojsko zajęło Dobrostan i Wolę Dobrostańską. Wodociągi znajdują się w naszym ręku. Podczas całonocnych walk zdobyto trzy kulomioty, 3 wozy z amunicją, wóz granatów ręcznych, 2 wozy z karabinami ręcznymi i wzięto 102 jeńców. Nasze straty minimalne, przeciwnika zaś duże. Na samym tylko odcinku Stradcz - Porzecze pogrzebano 36 zabitych, pozostawionych przez Ukraińców na polu walki. W zakładzie wodociagowym urządzenia maszynowe są silnie uszkodzone. Nieprzyjacieli uciekł w popłochu, zarządzone energicznie pościgi.

być zmniejszone o okolice Olsztyna (Allenstein) czyli o Mazowsze Pruskie, oraz o okolice Kłajpedy (Memel) Urządzone będą plebiscyty celem ustalenia, czy żywioł polski osiadły w pierwszej okolicy, a żywioł litewski osiadły w okolicy drugiej są dość liczne, aby usprawiedliwić ponowne przyłączenie do Polski, względnie do Litwy.

Los Litwy jest jeszcze nie ustalony.

Dalej donoszą: Rada dziesięciu mn badać sprawę granic Polski. Według *Journal des Debats* granica proponowana przez komisję dla spraw polskich, która obradowała pod przewodnictwem Juliusza Cambona, ustaliła granice polsko-niemieckie w ten sposób, jak podaje *Echo de Paris*. Granice Litwy nie są jeszcze określone, podobnie jak granica polsko-rosyjska i polsko-ukraińska.

Ta sama *Ag. Havasa* donosi: Granica Polski od strony Litwy i Ukrainy nie została jeszcze ustalona.

Stanowisko Anglii a granice Polski.

Odpowiadając członkowi Izby gmin, który przypomniał sprawę Polski, oświadczył lord Curzon:

„Polska nareszcie zapewniła sobie Rząd konstytucyjny. Anglia uznała Polskę jako Państwo suwerenne i niezależne. Uznaliśmy terazniejszy jej Rząd jako oficjalny Rząd Polski. Nie mamy wcale zamiaru skazać Polski w zakresie aprowizacji na jej własne siły, względnie na pomoc prywatnej ofiarności. Flotylla okrętów została już wysłana do Gdańska z żywnością. Nasza polityka powinna polegać na utworzeniu Polski trwałej, zjednoczonej, silnej i nie mającej znacznej mniejszości innych narodowości, co byłoby jej słabością“.

Prawa Polski do Śląska.

Echo de Paris w dłuższym artykule dowodzi praw Polski do linii kolejowej Bogu-

Tworzy się nowa mapa Europy.

Wiedeńska *Abend* donosi z Genewy: Prasa tutejsza dowiaduje się z Paryża, że sprawa przyłączenia niemieckiej Austrii do Niemiec została już przez kongres pokojowy odmownie rozstrzygnięta. Decyzja przyszła do skutku wobec zwrotu, jaki dokonał się we Włoszech, które przyłączyły się do stanowiska Francji. Koalicja pragnie przygotować teren do utworzenia związku państw naddunajskich. *Temps* ponownie występuje za zneutralizowaniem niemieckiej Austrii.

To samo pismo donosi: W kołach parlamentarnych obiegają wczoraj pogłoski, że los niemieckich Czech jest już zdecydowany. Przypadną one Czechom. Również Tyrol dla Austrii jest stracony. Niemiecko-austriacki urząd spraw zagranicznych ogłasza, że nie ma urzędowego potwierdzenia tych wiadomości. Dzienniki donoszą, że takie załatwienie sprawy jest prawdopodobne.

Slovenski Narod donosi z Genewy: Decyzja w sprawie granicy między Włochami a Jugosławią już zapadła. Włochy otrzymają Gorycję, Tryest i Polę, natomiast Rijeka będzie wolnym portem. Co do Dalmacji to zasadniczo przydzielono ją do Jugosławii, lecz Włochy otrzymają kilka wysp dalmatyńskich. W zamian za te wszystkie koncesje zobowiązały się Włochy nie popierać dążeń Austrii przyłączenia się do Niemiec.

Z Rzymu donoszą: Program przedstawiony onegdaj przez delegację włoską konferencji pokojowej, tak określa zadania rewindykacyjne królestwa włoskiego: Włochy, biorąc udział w wojnie, wzięły sobie za zadanie uwolnienie swych uciśnionych przez cudzoziemców dzieci i zabezpieczenie spokoju na lądzie i morzu. Te zasady realizują się przez rewindykację na lądzie Alp nad górą Adygą, Trentino, Wenecji i przez polepszenie położenia nad Adryatykiem, nie przesadzając szerszych aspiracji nowych państw. Dzięki temu Włochy poza Dobrano otrzymują Drerzanone. Przez zawładnięcie dwoma wielkimi drogami kolei żelaznej, przechodzącymi Alpy przez Brenner i Orteler, zapanują Włochy nad zainą włoską. Aneksja Trentina i górnej Adygi jest konieczną. Co się tyczy granic wschodnich, to niezbędną jest rzecz dla przywrócenia spokoju w Europie wschodniej wprowadzenie granicy włoskiej przez Alpy julijskie. Po wykazaniu jednolitości historycznej i geograficznej Wenecji, memoriał podnosi, że Gorycja, Tryest, Pola, Fiume i cały szereg miast i wsi pobraża i wnętrza kraju są bezsprzecznie włoskie,

min-Cieszyn-Koszyce, podnosząc, że sprawa międzynarodowa i wspólny interes ententy wymagają, aby Śląsk Cieszyński z wyjątkiem części etnograficznej czeskiej należał do Polski. Próż urzędowej statystyki Księstwa Cieszyńskiego dziennik ten podaje statystykę powiatu raciborskiego, korzystając dla Polaków.

Victoire ogłasza artykuł, w którym Gustaw Herve żąda dla Polski Górnego Śląska, Poznańskiego i Prus Zachodnich wraz z Gdańskiem, razem o 3 milionach ludności, dalej polskiej części Prus wschodnich. Niemiecka część Prus wschodnich powinna utworzyć niezawisłe państwo z prawem żądania w przyszłości inkorporacji do Polski. Prusy straciłyby w ten sposób 8 milionów ludności.

Dywizje polskie.

Secolo donosi z Paryża, że komitet „Dziesięciu“ zajmował się dnia 25 lutego kwestią powrotu do Ojczyzny dwu dywizji polskich, które były się na froncie zachodnim i postanowił zapytać się misji międzysojuszniczej, przebywającej w Polsce, jakimi środkami rozporządza Państwo Polskie, by zapewnić i ułatwić przewóz. Osiągnięto przeto rozwiązanie tej kwestii.

Protest Polaków litewskich.

Z Warszawy donoszą: Delegacja Rad polskich Litwy i Białej Rusi protestuje przeciw najazdowi bolszewickiemu i narzuconym rządowi sowieckim na Litwie i Białej Rusi.

Wileński rząd sowiecki nie przedstawia woli ludności miejscowej. Jest on ekspozyturą centralnego sowietu rosyjskiego, niema więc prawa przemawiania imieniem Litwy i Białej Rusi. Społeczeństwo polskie Litwy i Białej Rusi protestuje przeciw unii czy federacji tych ziem z Rosją.

• Delegacja stwierdza, że koniecznością dziejową jest najściślejza łączność obywateli b. W. Księstwa Litewskiego z Polską.

Kongres pokojowy.

(Udział Wilsona w kongresie po powrocie z Ameryki. — Z posiedzeń. — Sprawa Ligi narodów. — Kwestia odpowiedzialności. — Rozdział kolonij niemieckich i tureckich).

Ag. Havasa donosi: Prezydent Wilson d. 15 b. m. po południu konferował z prezesem ministrów Clémenceau, a nadto odbyło się posiedzenie najwyższej Rady wojennej. Na porządku dziennym znajdowały się warunki wojskowe i marynarskie.

Według informacji dzienników szwajcarskich posiedzenie najwyższej Rady wojennej zapowiedziane na sobotę, które odbędzie się w obecności prezydenta Wilsona, będzie nadzwyczajnie doniosłe. Pod dyskusję przyjdzie wypracowane już sprawozdanie co do granic. Omawiane będą zarówno sprawy granicy wschodniej Niemiec w odniesieniu do Polski, jak i sprawy granic państwa czesko-słowackiego. Prawdopodobnie obrady będą w sobotę zakończone. Na posiedzeniu tem będzie przewodniczył Clémenceau.

Wilson zamierza zażądać utworzenie specjalnej komisji, której zadaniem będzie załatwienie wszystkich sporów, powstałych między poszczególnymi państwami już po zawarciu zawieszenia broni. Wilson pragnie, by spory te szczegółowe nie opóźniły wielkiego dzieła konferencji pokojowej.

Posiedzenie Najwyższej Rady sojuszników trwało d. 15 b. m. od godziny 12 do 3. Rozpatrywano ostatecznie projekt konwencji wojskowej, morskiej i powietrznej, wypracowany przez fachowców wojskowych. Prezydent Wilson zajął w Radzie swe miejsce. Na posiedzeniu był też obecny marszałek Foch.

Tardieu przyjął przedstawicieli prasy w Paryżu i oświadczył, że prace konferencji pokojowej są na ukończeniu. Obecnie zajmuje się konferencja niezałatwionymi jeszcze sprawami, a mianowicie sprawą granicy niemiecko-francuskiej, Adryatyku, Rosji i wolności morza. Co do Rosji, oświadczył Tardieu, że koalicja powołuje uchwale w sprawie użycia energicznych środków, zmierzających do usunięcia anarchii w Rosji.

== Rada dziesięciu zaprosiła państwa neutralne, aby przysłały swe uwagi w sprawie Ligi narodów przed 20 marca.

== Z Berna donoszą, iż na środowem posiedzeniu konferencji Ligi narodów niemiecki profesor Nikolai zakomunikował, że delegaci niemieccy postanowili żądać na konferencji, aby kwestia odpowiedzialności została przedłożona trybunałowi niemieckie-

Miscellanea polskie.

Granice Polski.

Echo de Paris pisze: Komisja, której polecono sprawę ustalenia granicy niemiecko-polskiej, ustaliła te granice w sposób następujący: Linia wychodzi od Bałtyku na północny-zachód od Gdańska, okrążając mały obszar Pomorza, zaludniony przez Polaków, biegnie na wschód od Lauenburga, pozostawiając Niemcom część Prus zachodnich, w której przeważa żywioł niemiecki, okrąża Chojnice i Piłę, pozostawia Niemcom kilka dystryktów Poznańskiego, daje Polsce Międzybóże, dalej Leszno i Krotoszyn, wkracza

na Śląsk zabierając Niemcom okolicę Kępna i Opola, do linii oznaczającej granicę czeską, dociera owa linia na wschód od Nowego Miasta (Neustadt).

Linia oznaczająca wschodnią granicę Polski od Niemiec biegnie od półwyspu Fryzkiego (Frische Neuhung), przedziela zalew Fryski, biegnie na zachód od Ebląga i Ostruna (Osterrode), pozostawiając je w Prusach wschodnich, wchodzi w dawne Królestwo na południowy-wschód od Lautenburga.

Prusy wschodnie oddzielone od Niemiec przez terytorium przyznane Polsce, mogą

mu któryby zbadał wszystkie dokumenty pochodzenia niemieckiego.

— Wiedeń. P. A. T. Biuro Koresp. donosi z Nowego Jorku: Telegram Reutera podaje, że sekretarz Wilsona otrzymał od niego telegram kablowy, donoszący, iż najwyższa Rada ostatecznie postanowiła, że związek narodów ma być częścią traktatu pokojowego.

Komisja dla ustalenia odpowiedzialności za wojnę powzięła już ważne uchwały, które za dwa, albo trzy dni nabiorą charakteru uchwał ostatecznych. — Uchwały będą opiewać, że odpowiedzialność za wybuch wojny i naruszenie integralności Belgii i Luksemburga ma charakter prawnokarny. Daje więc podstawę do sądowego ścigania sprawców, a to zarówno przed trybunałami państwowymi, jak i przed trybunałem międzynarodowym. Także Wilhelma II. nie może minąć odpowiedzialność.

Z innego źródła donoszą: Na onegdajszej najwyższej Radzie wojennej, przyjęto zasadę odpowiedzialności prawnej winnych i ustalono 30 głównych punktów oskarżenia przeciw armii niemieckiej. 1. Rzezie ludności cywilnej; 2. Skazywanie na śmierć zakładników; 3. Torturowanie osób cywilnych; 4. Zagładzanie osób cywilnych; 5. Uprawianie osób cywilnych; 6. Uwodzenie młodych dziewcząt w celu zmuszenia do nierządu; 7. Deportacja osób cywilnych; 8. Internowanie cywilnych w warunkach wprost dzikich; 9. Zmuszanie cywilnych do wykonywania robót, pozostających w związku z działaniami wojskowymi; 10. Nadużycia władzy podczas okupacji wojskowej; 11. Przymusowe zaciąganie do służby wojskowej mieszkańców w krajach okupowanych; 12. Grabieże; 13. Konfiskaty własności prywatnej; 14. Kontrybucje i rekwiizycje olbrzymie i nielegalne; 15. Obniżenie wartości pieniędzy papierowych i nielegalna emisja pieniędzy; 16. Nakładanie zbiorowych kar; 17. Zburzenie i zniszczenie własności prywatnej; 18. Bombardowanie miast otwartych; 19. Niszczenie niezbrojonych pomników sztuki, budynków kościelnych, zakładów wychowawczych, dobroczynności i t. d.; 20. Niszczenie okrętów handlowych i statków pasażerskich bez ostrzeżenia; 21. Niszczenie łodzi rybackich i konwojów żywnościowych; 22. Bombardowanie szpitali; 23. Atakowanie i niszczenie okrętów szpitalnych; 24. Naruszenie układów konwencji genewskiej; 25. Używanie gazów eterycznych i duszących; 26. Używanie kul eksplodujących; 27. Bezwzględne rozporządzenie nieoszczędzania nikogo; 28. Złe traktowanie jeńców wojennych; 29. Oszukiwanie nadużywanie białych chorągwi; 30. Zatrucie studzien.

Na najwyższej Radzie wojennej obradującej w Paryżu stwierdzono na podstawie ścisłego materiału, że w czasie od 12 do 21 sierpnia 1914 w Selles wyrżnięto 300 mieszkańców, 22 sierpnia 1914 r. rozstrzelano 450 ludzi przed kościołem w Taminies, 22 sierpnia 1914 rozstrzelano 200 przesła osób w Liège. W sierpniu prócz tego zmasakrowano 600 osób. We Francji w r. 1914 w Ney (Oise) zabrali dyrektora cukrowni, jego rodzinę i cały personel fabryczny i użyli ich jako tarcz przeciwko kanonadzie, która trwała 3 godziny. W ten sam sposób użyl 20 i 24 lutego 1915 r. w Babouef (Oise) 200 sparaliżowanych starców, których potem porzucili, a z których około 40 zginęło.

Donoszą wreszcie, że obrady koalicyi nad rozdziałem kolonii niemieckich i tureckich posiadłości w Azji, dobiegają do końca. Francja ma otrzymać całą Syryję, Kamerun i Togo. Anglia Mezo-potamię, Palestynę i wschodnią Afrykę. Kolonie niemieckie na oceanie Spokojnym przypadną Japonii, Nową Zelandię otrzymuje wyspa Samoa, niemiecka południowo-zachodnia Afryka przyłączona będzie do południowej Afryki.

Druzgotanie Niemiec.

Kwestya floty handlowej niemieckiej, która pozostawała w zawieszeniu od czasu zerwania rokowań w Spa, była ponownie rozpatrywana przez delegację sprzymierzonych pod przewodnictwem admirała Wemyssa. Delegacja ta spotkała się z delegatami niemieckimi pod przewodnictwem podsekretarza stanu Brauna. Po otrzymaniu od Niemców oświadczenia formalnego, że wykonają bezwzględnie zobowiązania, zawarte w postanowieniach zawieszenia broni z dnia 16 stycznia 1919 r. i przyrzekają, że flota handlowa niemiecka zostanie oddana pod kontrolę i pod flagę rządów sprzymierzonych, admirał Wemyss zawiadomił delegatów niemieckich, że rządy sprzymierzonych postanowiły upoważnić Niemcy do sprowadzania miesięcznie 300.000 tonn towarów mącznych i zboża chlebowego, oraz 70.000 tonn tłuszczów pod rozmaitemi postaciami.

Po dyskusji, która trwała 2 dni, delegacje doszły do porozumienia, pod jakimi warunkami będzie dokonane wydawanie floty handlowej i dostarczanie środków żywności. Środki finansowe konieczne do tego, zostały również omówione.

Biuro Wolffa donosi: Umowa w sprawie dostawy żywności dla Niemiec została podpisana na konferencji w Brukseli. Niemcy zaraz po wydaniu swych okrętów handlowych i po zapłaceniu odpowiednich kwot będą otrzymywali żywność.

Amsterdamski *Telegraaf* dowiadyuje się z Brukseli, że na plenarnym zgromadzeniu obustronnych delegatów do komisji porozumowej doszło do całkowitego porozumienia. Delegacja niemiecka przyjęła warunki w sprawie wydania handlowej floty niemieckiej.

(PAT. Radio stacyi krak.). P. drożni przybywający ze Szlezewgu opowiadają, że wojska niemieckie będą ewakuować Szlezewg północny, a w każdym razie graniczne okręgi. Ewakuacja ma się zacząć w najbliższym czasie.

Telegraphen Comp. donosi: *Reichsanzeiger* ogłasza ustawę o stworzeniu tymczasowej milicji, Ustawa upoważnia prezydenta państwa do rozwiązania wojska i utworzenia tymczasowej milicji, złożonej z ochotników. Główna komenda tej milicji spocząć będzie w rękach prezydenta państwa.

Ze świata.

— Austriackie zgromadzenie narodowe wybrało następujący rząd: Kanclerz państwa Renner, wicekanclerz Fink, podsekretarz nauki Gloeckler, podsekretarz wyznań Miklas, sekretarz spraw wewnętrznych Bratsch, sekretarz skarbu Schampelker, sekretarz rolnictwa i leśnictwa Stoeckler, sekretarz handlu, rękodzieła, przemysłu i budowni Zerdik, podsekretarz Ellenbogen, sekretarz administracji społecznej Hanusch, sekretarz kierujący sprawami zagranicznymi Bauer, sekretarz wojskowości Deutsch, podsekretarz Weiss, sekretarz dla spraw żywności Loewenfeld Russ, sekretarz komunikacji Paul. W skład rządu wchodzi 6 socjalnych demokratów, 5 chrześcijańsko-społecznych i 4 fachowców.

— *Neue Freie Presse* donosi z Pragi: Poseł na czeskie zgromadzenie narodowe redaktor Duszek, który powrócił teraz z Paryża, wygłosił mowę, w której powiedział: Ententa jest w błędzie, jeżeli sądzi, że można utworzyć Państwo Polskie. Jednak koalicya trwa w tym błędzie. Prasie paryskiej nie należy dawać wiary, albowiem stoi ona w ścisłości na usługach propagandy polskiej, która się przed niczem nie cofa.

— *Times* podaje, że rząd w Moskwie polecił na żądanie Trockiego sztabowi generałemu wypracować plan wysłania 150.000 wojska rosyjskiego przez Polskę i Kurlandję do Niemiec. Ma to nastąpić w kwietniu, albo w maju. Celem tej ofensywy jest przyśpieć z pomocą Spartakowcom. Do walki tej ma zostać zmobilizowanych 150.000 jeńców rosyjskich, znajdujących się jeszcze w Niemczech.

— Wiedeńska *Morgen* cytuje doniesienie pisma *Adeverul*, podającego, że dnia 13 b. m. w Bukareszcie odbyła się ważna narada, w której wziął udział także zastępca koalicyi. O wynikach tej konferencji zawiadomiono króla. W kołach rządowych słychać, że omawiano ewentualność ataków ze strony Węgrów i Ukraińców. Zastępcy koalicyi mają być zawiadomieni, że Rumunia dla zabezpieczenia Besarabii zarządzi ogólną mobilizację.

— Do *Timesa* donoszą z Tokio: Japończycy po stratach, jakie ponieśli z powodu ataku bolszewików na Syberyj, zdecydowali się podjąć akcję wojskową przeciw bolszewikom na własną rękę, niezależnie od akcji koalicyi.

Rexter donosi z Tokio, że w obszarze Amurskim kompania japońska została zaatakowana przez bolszewików i zniszczona. Pułkownik japoński zaatakował następnie bolszewików i zajął Pawłowsk.

Z życia prowincyi.

Rzeszów, w marcu.

(Samoobrona inteligencji).

Pod przewodnictwem dr. Zygmunta Tałasiewicza zawiązało się tutaj jedyne w swym rodzaju i już dla tego uwagi godne towarzystwo „Organizacja umysłowo pracujących i współpracowników”.

Inicjatorom była bodźcem okoliczność, że w pracy dla innych warstw inteligencji polska, jako całość, zapomniała o sobie, a wyzuliści się poza nawias życia i praw

politycznych, ona, która stanowi siłę twórczą narodu, bez której praca fizyczna byłaby niewydajna, bez której wiedzy i doświadczenia żadna produkcja, żaden rząd pomyśleć się nie da.

Klasa ta, złożona przeważnie z ludzi o stałych poborach, najwięcej ucierpiała podczas wojny. Przed wojną była biedna, obecnie popadła w nędzę. Owóż, aby się z niej wydobyć, a tem bardziej zaś, aby zadanie, jakie ciąży specjalnie na polskiej inteligencji, spełnić, musi się ona zorganizować, jako całość i to w dwu kierunkach: politycznym, dla wywalczenia sobie należnego miejsca w ciałach reprezentacyjnych, ekonomicznym, dla wywalczenia i zabezpieczenia znośnych warunków bytu.

Nowa organizacja taką zamierza Towarzystwo przeprowadzić przez tworzenie w obrębie każdego Sądu okręgowego „Stowarzyszeń umysłowo pracujących i ich współpracowników” z kołami miejscowymi po mniejszych miastach i miasteczkach.

W razie powstania większej liczby takich Stowarzyszeń, utworzyłby one związek z siedzibą w Warszawie, któryby stanowił ich centralę i pomyślałby o własnym organie prasowym, który może się stać największym, najpoczytniejszym i najlepiej redagowanym dziennikiem w Polsce.

Członkami Stowarzyszeń tych byłiby wszyscy pracownicy umysłowi, a więc urzędnicy i funkcyonariusze państwa, powiatu, gminy, o stałych poborach, oraz wolne zawody, jak lekarze, prawnicy, technicy, księża, nauczyciele, oficyaliści prywatni, słowem inteligencja tak miejska, jak wiejska.

Do Stowarzyszenia należałoby winni także wszyscy współpracownicy inteligencji t. j. ci, którzy nie mając wyższych studiów, przecięt przez swoje współpracownictwo bezpośrednie z nią są związani interesem i posiadają zrozumienie dla wartości społecznej i narodowej ludzi, których zawodem jest umysłowa praca.

Takie tedy Stowarzyszenie powstało w Rzeszowie i już w dniu zawiązania się zyskało z górą tysiąc członków, a liczba ta codziennie wzrasta.

Celem jego nie jest walka z innemi klasami, przeciwnie, obok obrony własnych interesów, łagodzenie przeciwieństw, łagodzenie złości i praca dla dobra wszystkich, przynajmniej ono bowiem każdej warstwie społecznej równe prawa. Nie do walki wzywa, lecz do pracy, bo praca bogaci, a temsamem osłabia antagonizmy, które nędza rodzi i mnoży.

Jako dalszy cel w tym kierunku postawiło sobie rzeszowskie Stowarzyszenie zorganizowanie i popieranie tępiącego przez obce żywioły i bliższego zagłady naszego mieszczaństwa, przywrócenie mu tej roli, jaka mu się w zdrowym organizmie społecznym należy. Wszak wiadomo jak szkodliwie upadek tej warstwy odbił się na losach naszego narodu. Do dziś dnia też istniejąca stąd żąca luka w organizmie narodowym. Jaknajrychlejsze zapełnienie jej żywiołem patriotycznym, przedsiębiorczym, zamożnym jest nagłą potrzebą narodową.

Stowarzyszenie rzeszowskie zwraca się przeto do wszystkich umysłowo pracujących i ich współpracowników, aby nie tracąc czasu, łączyli się w organizacje na wzór rzeszowskiej, która każdemu chętnie udzieli bliższych informacji.

Zrzeszenia autonomiczne.

(Zjazd funkcyonaryuszy Rad powiatowych. — Zebranie urzędników i funkcyonaryuszy gminnych).

Kraków, w marcu.

Dnia 15 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej krakowskiej zgromadzenie delegatów funkcyonaryuszy Rad powiatowych z całego kraju, celem zajęcia stanowiska wobec zamierzonej zmiany w organizacji administracji państwa. Zgromadzenie zwołał zawodowy Związek urzędników Rad powiatowych. Wiceprezes Związku dr. Szczepański zajął zebranie, poczem zaproszono do honorowego przewodnictwa zjazdu ks. Władysława Sapiechę i obecnych na sali prezesów Rad powiatowych Wintera (Wieliczka), Smiałowskiego (Grybów), Horodyńskiego (Tarnobrzeg), hr. Tarnowskiego (Nisko), oraz mającego za sobą 50 lat służby autonomicznej kasyera Rady powiatowej krakowskiej Jana Skalskiego.

Przed przystąpieniem do obrad złożył wiceprezes Związku hołd Sejmowi, Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu P. Prezydentowi Ministrów Paderewskiemu i generalnemu Komisarzowi Rzpłtej na Galicyę dr. Gałęckiemu.

Referaty fachowe wygłosili pp. sekr. Bielewicz (Tarnobrzeg) i dr. Kunzek (Żywiec). Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

I. Przejęcie na etat urzędników państwa wszystkich bez wyjątku dotychczas czynnej służbie pozostających urzędników i sług Rad powiatowych i to bez naruszenia w niczem praw przez nich nabytych z dołączeniem lat wojennych w podwójnej wysokości i zaliczeniem do emerytury lat służby, odbytej przed wstąpieniem do Rady powiatowej w służbie krajowej lub rządowej.

II. Zaliczenie poszczególnych funkcyonaryuszy do tej grupy, rangi i do tego stopnia pracy, jakiego im się należały ze względu na charakter, godność stanowiska, oraz na spędzone lata w dotychczasowej służbie publicznej.

III. Przyjęcie przez Państwo obowiązku, w ramach norm rządowego statutu emerytalnego, utrzymania wszystkich emerytów, wdów i sierot po urzędnikach i sługach Rady powiatowej, a to bez względu na stan funduszu emerytalnego dotyczących Rad powiatowych i bez względu na dotychczasowe wymiary.

Zebrani delegaci wyrazili przekonanie, że likwidacja reprezentacji powiatowej, jako władzy publicznej, winna nastąpić w formie, odpowiadającej powadze i godności tych instytucji samorządnych. Wreszcie uchwalono zwrócić się do Rządu z apelem, aby jak najszybciej przyszedł z pomocą urzędnikom Rad powiatowych z powiatów, zajętych przez Ukraińców, zatrudniając ich już obecnie w służbie państwowej z pełnemi płacami.

Poza porządkiem dziennym uchwalono przystąpić do ogólnego związku funkcyonaryuszy publicznych Państwa Polskiego. Komitet wykonawczy, na mocy wyboru tworzą pp. dr. Szczepański (Wieliczka), inż. Matusiński, sekretarz Bielewicz (Tarnobrzeg), dr. Kunzek (Żywiec), inż. Szczurkiewicz (Pilzno) i sekretarz Zborowski (Kraków).

*

W niedzielę, 16 b. m. odbyło się w sali magistratu w Krakowie zebranie urzędników i funkcyonaryuszy gminnych z Galicyi i Śląska przy udziale delegatów z Kongresówki. Zajął inicjator zebrania p. Pawlik z Limanowej. Przewodniczył obradom p. Karasiński z Oświęcimia, sekretarzował p. Woźniak z Wojnicza.

Dyskusja, w której zabierało głos wielu uczestników, dotyczyła sprawy przejścia sekretarzy gminnych na etat urzędników państwowych, poczem uchwalono zorganizować Państwowy Związek urzędników i służby gminnej.

Wybrano Wydział, w skład którego weszli: p. Pawlik (Limanowa), prezes; p. Woźniak (Wojnicz), zastępca prezesa; p. Baran (Kęty); sekretarz p. Małozz (Kraków), zastępca sekr.; p. Zbrzewski (Oświęcim), skarbnik. Członkowie: Szust (Łańcut) Łuszczkiewicz (Żywiec), Chałupinski (Oświęcim), Cholewicki (Węgrce), Stach (Ujanowice).

Uchwalono w końcu wysłać telegramy z wyrazami czci i hołdu Naczelnikowi Państwa, Piłsudskiemu, Prezydentowi Ministrów Paderewskiemu i Sejmowi na ręce Marszałka Trampezyńskiego.

Sprawozdanie hr. Skarbka.

(Geneza odsieczy lwowskiej. — Zdrowy instynkt narodu w Sejmie. — Sprawa Gdańska).

(p) Wezoraj w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego zebrało się liczne grono osób, celem wysłuchania referatu hr. Skarbka ze swych wrażeń podczas podróży do Warszawy.

Zebranie zajął przewodniczący p. Zajączkowski, który podniósł obywatelskie zaślęgi i niestrudzoną działalność posła, dziękując mu za tę troskę, z jaką zawsze bronił interesów naszego miasta.

Pojawienie się hr. Skarbka na estradzie powitała publiczność szczerymi długotrwałymi oklaskami.

Dziękując za serdeczne przyjęcie, hr. Skarbek zaznaczył, że chociaż nie pochodzi ze Lwowa, jednak całą miłością otacza ten polski, bohaterki gród, co tak mężnie umie bronić praw narodowych.

W swym referacie zaznaczył mowca, że chwila, w której przyjechał do Warszawy była dla Lwowa naprawdę groźna, alarmująca zaś wieści i depesze, stąd wysłane zmusiły go do natychmiastowej akcji. W sztabie generalnym, do którego przedewszystkiem się zwrócił, spotkał się z zupełnym zrozumieniem sytuacji i wszędzie widział dobre chęci i szczerą wolę przyjęcia nam z pomocą. Również P. Prezydent Ministrów oświadczył, że „kwestya Lwowa jest w jego rozumieniu najważniejszą obecnie sprawą dla Polski i gdyby nie uzyskał pomocy uważałby za rzecz konieczną usiąść ze swego stanowiska”. Królestwo jednakże wydatnej pomocy na razie udzielić nie mogło.

Armia tam formuje się obecnie z niezwykłą energią, jest liczna i dobrze wyekwipowana, ale właśnie w interesie całości armii nie można było wysłać znaczniejszych oddziałów. Na wyraźny rozkaz Naczeln-

nika Państwa wysłano tu, ile tylko na razie wysłać można było, a jest to tylko wstęp do celowej akcji, która skieruje na nasz front w najbliższym czasie znaczną armię z Królestwa.

Wobec takiego stanu rzeczy hr. Skarbek i P. Pezydent Ministrów Paderewski udali się do Poznania. Naczelna Rada Ludowa była dokładnie poinformowana o niebezpieczeństwie, wykazała zupełne zrozumienie i uchwaliła wydatną pomoc dla Lwowa.

Do tej decyzji Nacz. Rady Ludowej dużo przyczynił się głos komisji ententy, szczególnie prof. Lorda i majora Stabile, którzy w ciągu swego pobytu w naszym mieście poznali potrzeby Lwowa i są gorącymi zwolennikami jego obrony. Posiłki, uzyskane z Poznania są znaczne. Jest to wojsko wyborowe, niezmiernie bitne, świetnie wyekwipowane, wspaniale zorganizowane. To, co przyszło, jest zapowiedzią tego, co przyjdzie. Wojna ta bowiem da się zakończyć tylko siłą i mieczem.

Szczegółowo zajmą się sprawą Lwowa Sejm walny. Uchwalił jednomyślnie, aby wysłać wszystkie zbędne siły na nasze kresy, a zarazem, aby wybrać komisję śledczą dla zbadania powodów pewnych niepowodzeń militarnych i przebiegania się tej wojny.

Hr. Skarbek udał się wraz z Marszałkiem Sejmu i posłami Bardlem i Ostachowskim do Naczelnika Państwa, celem uzyskania od niego odsiecz. Naczelnik zapewnił delegację, że interesuje się Lwowem jak najgoręcej, sam osobiście natychmiast zabrakł się do zorganizowania pomocy, oraz prosił, aby ludność miasta wezwać do wytrwania. Usposobienie mieszkańców wpływa na usposobienie wojska.

Niezmiernie ciekawe dał oświetlenie hr. Skardek Sejmowi walnemu. Cieszy się, że większość w nim stanowią chłopcy i robotnicy. Jest to szczęściem dla Sejmu, albowiem w ten sposób jasniej i wyraźniej przemawia zdrowy instynkt narodu. Sejm można nazwać raczej umiarkowanym, chociaż jego prawica jest tak demokratyczna i postępową, jak to jest tylko możliwe.

Po referacie zadano mowcy szereg pytań w sprawie Gdańska, posłów poznańskich, armii Hallera i t. p. Na te pytania odpowiedział hr. Skarbek w ten sposób, w jaki te sprawy już znane są z wiadomości w dziennikach. Co do armii Hallera zaznaczył, że nie odebrał jeszcze w tej mierze pewnych i autentycznych informacji. W sprawie zaś posłów poznańskich nastąpiła kompromisowa uchwała Sejmu, żeby w tych obszarach, gdzie to będzie możliwe — przeprowadzić wybory, z innych zaś powołać do Sejmu członków Naczelną Radę Ludową.

Hr. Skarbek jutro wraca do Warszawy.

KRONIKA

Lwów, 22 marca 1919.

Kalendarz.

Niedziela: 23 marca.

Rzym. kat.: E. 3 P. Głucha Wiktor m.

Gr. kat.: 3 post Hł. 6 Kodrata m. Słowiański: Zbiława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 59 zachód o godz. 7 min. 19.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 2 C.

Poniedziałek: 24 marca.

Rzym. kat.: Gabryela arch.

Gr. kat.: Sufronija.

Słowiański: Lubomira.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 57 rano, zachód o godz. 7 min. 21 wieczorem.

— PP. Ministrowie w Krakowie.

W Krakowie bawił w tych dniach P. Minister zdrowia dr. Janiszewski w celu przejęcia spraw sanitarnych Galicji pod bezpośredni zarząd Ministerstwa zdrowia.

Przybył do Krakowa również P. Minister aprowizacji Minkiewicz celem roziadnięcia ścisłej kontroli nad organizacją rozdania tłuszczów i artykułów żywności z Ameryki.

— Komendę miasta i placu we Lwowie po generale Jasieńskim objął pułkownik Tadeusz Sulimski.

— Sztandar dla armii gen. Hallera. Gen. Haller dostał sztandar od Ojca św. z własnoręczną dedykacją po łacinie i z życzeniem, by Wojsko Polskie znowu śpiewało „Bogurodzicę“.

Na sztandarze widnieje z jednej strony Biały Orzeł i złoty krzyż, do którego przywiązane są szczególne błogosławieństwa, z drugiej zaś M. B. Częstochowska.

— Gen. Szeptycki. Z Zakopanego donoszą: Przebywający tu na kuracji b. szef sztabu generalnego generał dywizji hr. Szeptycki, który tu zajął się, jako jeden z głównych członków komitetu urządzeniem rautu na rzecz inwalidów Wojsk Polskich (czysty

dochód około 7.000 koron), a następnie z chwilą przyjazdu pułkownika Wade, w codziennych z nim konferencjach, acz nieoficjalnie, informował go całą duszą o niezaprzeconych prawach Polski do Spiżu i Orawy — powołany został na front na nowe, wysoce odpowiedzialne stanowisko. Stolica podatrzańską urządziła mu przy wyjeździe serdeczną owację. Na dworach kolejowych w Zakopanem, Poroninie oraz w Nowym Targu, specjalnie wysłane oddziały brygady strzelców podhalańskich w pełnym rynsztunku honorowały przejazd wysokiego dowódcy. Generał Szeptycki pożegnał się z brygadą rem Galicją niezwykle serdecznie.

— Kompanię Wojska Polskiego z Poznańskiego, wkraczającą w mury naszego miasta z zapalem witała wczoraj popołudniu publiczność lwowska, rozradowana miłym gościem i pełną podziwu dla znakomitej ich postawy, jakoteż świetnego wyekwipowania.

— Reforma Akademii Umiejętności. Z Warszawy donoszą: Zamiar przeniesienia Akademii Umiejętności z Krakowa do Warszawy nie uzyskał uznania tutejszych kół naukowych. Stwierdzają one bowiem, że istnienie Akademii Umiejętności jest nierozdzielnie związane z Krakowem. Niezależnie od tego koła naukowe krakowskie uznają konieczność reformy statutu Akademii, oraz konieczność rewizji listy dotychczasowych członków zagranicznych Akademii. Podobnie uznawana jest konieczność reformy działu administracyjnego Akademii, który ujawnił ostatnio zbytne dążności ku oszczędnościom za szkodą nauki polskiej.

— Czas kolejowy 24-godzinny ma być wprowadzony w kolejnictwie polskim z dniem 1 maja br. Godziny popołudniowe aż do północy oznaczać się będzie liczbami od 13 do 24. Tak więc wracamy do normy naszych „pra-pra“, którzy niechętnie stanowisko zajmowali wobec „półzegara“, dzielącego dobę na 2 części po 12 godzin.

— Czas letni wprowadzony być ma również w Krakowie, jednak dopiero z dniem 1 kwietnia.

— Uczenie bohaterów z pod Rybnarzewa. Generał Dowbór-Muśnicki, głównodowodzący w Wielkopolsce, ogłosił następujący rozkaz dzienny:

Przy zdobyciu pancernego pociągu dnia 17 lutego b. r. odznaczyli się niżej podani saperzy 1 batalionu saperów wielkopolskich: 1. plut. Grzesiak Józef — zabity, 2. szereg. Banaszak Stanisław — ranny, 3. st. żołn. Murawski Maryan — ranny, 4. szereg. Horyszczak Jakób — ranny, 5. szereg. Sroka Stefan — ranny, 6. szereg. Gryl Feliks — ranny, 7. szereg. Leśniewski Wojciech, 8. szereg. Wiśniewski Ignacy, 9. szereg. Filippek Władysław.

Ta oto garstka po wysadzeniu toru kolejowego, nie zważając na znaczną przewagę załogi pociągu, mężnie rzuciła się do ataku i walcząc aż do przybycia posiłków, nie dała wrogowi wyczołgać pociągu. W nierównej walce tylko 3 ocalało.

Ten czyn bohaterski stawiam za wzór. Poległym niech ziemia rodzinna da wieczny spokój! Reszcie — szczerząc się, że dowodzę nimi składam podziękowanie. Rozkaz ten przeczytać przed frontem wszystkich wojsk mi podległych.

† Podp. Witold Langer, oficer pociągu pancernego „Odsiecz“ zmarł w szpitalu z ran odniesionych pod Gródkiem dnia 22 z. m. Walczył od początku wojny polsko-ruskiej, był pod Lwowem, Rawą Ruską, Żółkwią, Domażyrem, Sadową Wisznią Ukochany przez towarzyszy i podwładnych żał głęboki pozostawia po sobie. Krew przezeń przelana nie pójdzie na marne, a wdzięczna Ojczyzna imię jego zachowa w pamięci.

† Dr. Tytus Kleki, lekarz miejski i ceniony wysoko okulista, zmarł 19 b. m. we Lwowie, przeżywszy lat 59. Osłówek dobry, bardzo uczynny i bezinteresowny, gotów każdej chwili do świadczenia usług innym, cieszył się w szerokich kołach naszego miasta wielką sympatią. Ogromny miłośnik muzyki, zwłaszcza opery, znaną był postacią w sferach, stojących blisko teatru; wydobywał z ukrycia utalentowanych śpiewaków, pomagał im w kształceniu się do przyszłej kariery artystycznej, sam nieraz służąc za nauczyciela. Pozostawia po sobie pamięć piękną i szczerą uczucie żalu w gronie bliźszych przyjaciół, których liczył tak wielu. Pogrzeb odbył się dzisiaj przed południem.

— Na polu chwały padł d. 20 b. m. bombardyer z baterii miotaczy min 4 pułku artylerii ciężkiej Józef Biernacki. Zapisał się na karcie bohaterów.

— Zmarł. We Lwowie: Helena ze Strzałkowskich Malicka, wdowa po dzierżawcy dóbr, w 62 r. ż.

— Wyrok sądu doraźnego. Wczoraj popołudniu rozlepiono na murach miasta ogłoszenie sądu doraźnego tej treści: Julian Salamonowicz, rzemieślnik, lat 21, Michał Folis, współwłaściciel folwarku, lat 27, Piotr

Jaremijczuk, podchorąży ukraiński, lat 19, Eustachy Kuroczko, uczeń gimnazjalny, lat 17, wyrokiem sądu doraźnego w dniu 18 marca za zbrodnie szpiegostwa przez badanie stanowisk i ruchów operacyjnych wojsk polskich, jakoteż urządzeń i stosunków w oddziałach tychże wojsk, w celu udzielania o nich wiadomości nieprzyjacielowi, oraz zbrodnie przeciw sile zbrojnej Państwa Polskiego, popełnionej przez należenie do ukraińskiego oddziału bojowego wewnątrz Lwowa, mającego na celu współdziałanie z usiłującym zdobyć miasto nieprzyjacielem i przez współudział w dalszym zorganizowaniu tegoż oddziału, skazani zostali pierwsi dwaj na karę śmierci przez powieszenie, zamienioną na rozstrzelanie, drudzy dwaj z powodu małoletności na karę ciężkiego więzienia przez lat 10.

Wyrok na dwu pierwszych został wykonany.

— Stracenie opryszków. Ogłoszony został wyrok na moce którego skazano bandytów i dezertów, a to Władysława Adamczuka i Jana Lewickiego na karę śmierci przez powieszenie, przyczem z powodu braku kata we Lwowie karę śmierci zamieniono na rozstrzelanie. Skazanym udowodniono 8 rabunków, a Adamczukowi także morderstwo popełnione na osobie sierżanta żandarmerii polowej s. p. Kazimierza Winnickiego 16 b. m. na placu św. Jerzego.

O do Antoniego Kiliana, który znajduje się w szpitalu w leczeniu wskutek przypadkowego postrzelenia go przez Adamczuka na placu św. Jerzego, zatwierdzono poprzedni wyrok, skazujący go na karę śmierci.

Czwartego bandytę Pawła Onichimowskiego, skazano na 20 lat ciężkiego więzienia, gdyż jest on niepełnoletnim.

Adamczuka i Lewickiego stracono na cytadeli onegdaj o godz. 2 i pół w południe, w cztery godziny po ogłoszeniu wyroku.

— Granaty ukraińskie rzucane na miasto wczoraj popołudniu prawie żadnej nie wyrządziły szkody. Także w ludziach ofiar nie było.

— Misja włoska w Stanisławowie. Bawiący w Wiedniu Mikołaj Wasilko zawiadomił pisma wiedeńskie, że do Stanisławowa przybyła dnia 12 bm. włoska misja pod przewodnictwem majora Giulio-Foa. Misja ta stale przebywać będzie w Stanisławowie dla badania stosunków wschodnio-galicyskich.

— Przekupstwo urzędników ruskich. Abend podaje następującą wiadomość: Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Stanisławowie w ciągu dyskusji nad stosunkami w Galicji wschodniej pos. Baczynski narzekał na panującą anarchię, tudzież na przekupstwo urzędników ruskich. Sekretarz stanu Makuch w odpowiedzi przyznał słuszność tym twierdzeniom, ale równocześnie zaznaczył, że rząd ukraiński jest w tym kierunku bezsilny.

— Związek Polaków ziemi wołyńskiej. Dzienniki warszawskie donoszą: Pod przewodnictwem hr. St. Czackiego odbyło się organizacyjne zebranie Polaków z zachodnich powiatów ziemi wołyńskiej, celem założenia Związku Polaków tejże ziemi. Statut przyjęto i uchwalono wystąpić do Koła Polaków ziem ruskich w sprawie złączenia się z nim, jako autonomiczną sekcją wołyńską.

— Wytepienie żubrów. *Kurier Warszawski* donosi: Jeszcze za Niemców było w puszczy Białowiejskiej 180 sztuk żubrów. Od grudnia r. z. do lutego r. b. ludność miejscowa wytepiła je doszczętnie.

— Polskie nazwy ulic w Poznaniu. W *Kuryerze Poznańskim* czytamy: Pierwszy krok realny ku przywróceniu Poznaniowi charakteru polskiego zrobiono w tym kierunku, że zaczęto już przytwierdzać tabliczki z polskimi nazwami ulic.

Początek zrobiono na Starym Rynku. Dotychczasowe tabliczki z napisem niemieckim zostawiono na razie na starem miejscu, a nad nimi utwierdzono nowe z napisem polskim, tak, że polskie napisy figurują na pierwszym miejscu.

— Głód w Wiedniu. Tygodnie bezmięsne będą utrzymywane w dalszym ciągu. Poza małą ilością jarzyn, ogół ludności w Wiedniu nie otrzymuje wogóle żadnych środków żywności.

— Zamach na Lenina. Z Kopenhagi donoszą, że na Lenina wykonano nowy zamach w chwili, gdy przejeżdżał samochodem przez Moskwę. Z pewnego domu padło kilkanaście strzałów na przejeżdżający samochód. Lenin wyszedł cało, tylko jego szofer jest ranny.

— 1900 klm. w 11 godzinach. *Matin* donosi, że lotnik porucznik Lenaitre, który wznosił się z towarzyszem w Brukseli 12 b. m. wylądował w Casablance, przejechał 1900 klm. w ciągu 11 godzin w 2 etapach. Koleją przebywa się tę drogę w ciągu 6 dni.

— Trzysta kilometrów na godzinę. Z Paryża donoszą: Członek Akademii nauk w Paryżu prof. Ratenau, wynalazł ulepszony aeroplan, który będzie mógł przelatywać trzysta klm. na godzinę.

— Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Karoliny ze słaskich Kamińskiej, złożył w Administracji naszego pisma radca dworu Antoni Schultis kwotę 20 K. na wdowy i sieroty po obrońcach m. Lwowa.

— Zamiast wieńca na trumnę poległego w obronie miasta Lwowa, towarzysza broni batalionu saperów s. p. Karola Sawickiego, składa 1 pluton na rzecz pozostałych rodziców tegoż K. 376-50 w komendzie batalionu. Kwotę powyższą wysłał baon po uzyskaniu komunikacji z powiatem stryjskim, gdzie rodzice s. p. Sawickiego mieszkają.

— Wiele rodzicielski w sprawach szkolnych odbędzie się w poniedziałek, 24 b. m. o godzinie 10 rano w zakładzie naukowym SS. Urszulanek. Pożądana obecność wszystkich rodziców uczęszczających do gimnazjum, liceum i szkoły ludowej.

— Zbiórka komitetu Opieki nad żołnierzem polskim odbędzie się w niedzielę 23 b. m. na ulicach obłożonego Lwowa. Zwracamy się do rodaków z gorącą prośbą przysporzenia w tej drodze funduszy na cele komitetu: niesienia pomocy materialnej i moralnej naszym żołnierzom i wspierania ich rodzin. Lwowianie dają nieustannie dowody swej ofiarności. Hojne datki płyną obfitą strugą do redakcji dzienników. Z ufnością więc zwracamy się do wszystkich szlachetnych serc, bijących żywym tętnem dla spraw narodowych. Liczymy, że obecnie, gdy dzięki bohaterskim walkom i wysiłkom naszych wojsk, pęka pieściół dławiający nasze miasto, mieszkańcy okażą swą wdzięczność, spiesząc z pomocą żołnierzowi i jego rodzinie, tak w dniu zbiórki, jak też składając datki w gotówce lub naturze, w biurze komitetu, przy ul. Kilińskiego 1. Niechaj serdeczna troskliwość i wydatna pomoc będą podzięką dla naszych nieustrudzonych obrońców! — Za komitet OŻP. Wanda Czartoryska, przewodnicząca.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 22 marca, o godzinie 6 wieczorem „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W niedzielę, 23 marca o 2-30 popołudniu „Małżeństwo Loli“, krotkoczwila w 3 aktach Henryka Zbierzchowskiego.

W niedzielę, 23 marca o godz. 6 wieczorem „Cyrylik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego.

W poniedziałek, 24 marca, o godz. 6 wieczorem ku uczczeniu 125 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim „Kościuszkę pod Racławicami“, obr. z historyczny w 7 odsłonach W. L. Ancyzyca.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W sobotę, dnia 22 marca, o godzinie 6-30 wieczorem „W jaskini apasów“, baletowy sketch w pantominie z pp. Z. Łozińską i St. Faliszewskim; „Reprezentant domu Müller i Sp.“, komedia hr. Koziebrodzkiego; „Andzia“, operetka W. Rapackiego syna. Dochód na fundusz uczniów-żołnierzy im. bryg. Czesława Męczyńskiego.

W niedzielę, dnia 23 marca, o godzinie 3-30 po poł. „Pokój zawarty“, komedia Z. Przybylskiego, „O chlebie i wodzie“ wodevil, „W jaskini apasów“ baletowy sketch w pantominie z pp. Z. Łozińską i St. Faliszewskim.

W niedzielę, d. 23 marca o godz. 6-30 wieczorem „W jaskini apasów“, baletowy sketch w pantominie z pp. Z. Łozińską i St. Faliszewskim; „Reprezentant domu Müller i Sp.“ komedia hr. Koziebrodzkiego, „Andzia“ operetka W. Rapackiego.

Z zapowiedzianego na poniedziałek uroczystego przedstawienia „Kościuszkę pod Racławicami“ odbywają się próby również pod kierunkiem dyr. Żelazowskiego. Przedstawienie to będzie uczczeniem 125-tej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki i zapowiada się pod każdym względem imponująco. Do obrazu, rozgrywanego się na Rynku krakowskim, malują się nowe zupełnie dekoracje, w scenach ansamblowych uczestniczyć będzie około 150 osób, weźmie udział w przedstawieniu także orkiestra wojskowa w stylowych mundurach. Do uświetnienia przedstawienia przyczyni się niewątpliwie również współudział artystek i artystów wszystkich działów w akcie przysięgi Naczelnika.

Z TEATRU.

(„Pan Jowialski“ komedia w 4 aktach Aleksandra Fredry).

„Było to na premierze lwowskiej „Pana Jowialskiego“ — pisze w swym świetnym studium o Fredrze (wstęp do „Trzy po trzy“) Adam Grzymała Siedlecki. — Podniosła się kurtyna, przed oczami publiczności zaczęły się rozwijać uroczyste sceny z życia romantyków, którzy zawędrowali w swej studenckiej wędrówce w dom dziwaków i przeżytków — a im więcej przybywało tych scen, tem weselej, radośniejsze działo się na sali teatralnej, tem huczniejsza powstawała uciecha, śmiech i oklaski. Jeden był tylko na całej sali widz, którego nie tknęło powszechne rozbawienie... Siedział w pierwszych rzędach, zanurzył się w swoje krzesło, raz po raz tań ręką chmurne czoło i każdy wybuch śmiechu witał ponurem wpatrywaniem się w sąsiadów, niezadowolonym pomrukiem. Aż gdy przyszła jakaś chwila wyjątkowego humoru, gdy cały teatr zatrzęsł się wprost od żywiołowej uciechy — wstał ze swego miejsca burkliwy szlachcic, ruszył ku wyjściu i trzasnął guiewnie za sobą drzwiami — na znak protestu. Tym protestującym, ponurym szlachcicem był nie kto inny, jak tylko autor sztuki, autor „Pana Jowialskiego“ Aleksander hr. Fredro“.

Autor rozniewał się na zebraną publiczność, iż śmiała się na jego sztuce. W swoim przekonaniu — jak podkreśla Siedlecki — w swoim złudzeniu pisał on swą sztukę nie ku rozbawieniu rodaków; chciał pisać satyrę, może gorzką satyrę na zaśniętą duszę, na wiekuiistą jowialność i dobroduszość Polaków. Na tle tem powstał spór między nim a publicznością. W sporze tym jednak publiczność miała rację.

Istotnie wszystkie figury są tak zabawne i szambelan i jego żona i całe ich otoczenie! Być może, iż Fredro chciał napisać wyraźną satyrę, pod pozorem śmiechu chciał wychłostać może błędy i wady, *ridendo castigare mores* — intencja była inna, a wykonanie, ostateczna redakcja sztuki wypadła inaczej. Brak w niej tego wyraźnego ostrza satyry, który jak palec wskazuje na pewne postacie i podkreśla ich wady. Coś widocznie tkwiło w organizmie twórczości Fredry, że nie stać go było na bezwzględne podkreślenie przywar ludzi i ich głupoty — czyli, jak pięknie pisze Siedlecki „Talentowi, czy sercu Fredry brakowało jakiejś władzy, jakiegoś może fibru decyzji (czy okrucieństwa?), by ludzi typu Jowialskich postawił przed sąd“.

Tyle oklepamy frazes o „beztrosce humoru“ Fredry znika, jeśli się głębiej przypatrzyć jego sztukom, jeśli się zna stosunek autora do nich, jego uwagi i zapiski. Nie pieścił się on postaciami licznych swych komedij, takimi Szambelanami, Birbanckimi, Raptusiewiczami, nie podawał ich jako przykład do naśladowania! Kapitałny obserwator i znawca ludzi, oceniał ich świetnie i chciał należycie ich oświecić, podczas tworzenia jednak, jak to się zwykło mówić, „pod piórem“, gryząca satyra się zacierała, pozostawał tylko ironicznie smutny uśmieszek filozofa, nie dla wszystkich widoczny.

O wydobyć tego uśmieszku, jest dlatego tak trudno na scenie; intencję autora musi odczuć, zrozumieć i podkreślić odtwarzający daną rolę. Trzeba by jednak na to idealnego teatru, jakiegoś sceny, specjalnie poświęconej utworom Fredry, któreby się na niej niejako rewindykowały. Tymczasem gra się Fredrę tak, jak te sztuki same się w oczy rzucają, bez ostrza satyry, więcej z humorem, który nikogo nie rani. Ze sceny nasze od początku w ten sposób reprodukowaliśmy komedye Fredry, najlepszym dowodem premiera „Jowialskiego“, na której był obecny autor i tak się poirytował na rozbawioną publiczność.

I wczorajsze przedstawienie byłoby powodem irytacji autora, gdyby mógł być na niem. Śmiała się rozbawiona widownia i ten śmiech w tych czasach ciężkich dla głodnego, bombardowanego Lwowa, był manną krzepiącą, chwilowym zapomnieniem. Może kiedyś inaczej będzie się tę komedję grało, może ponadto będzie w niej więcej stylu i tego koniecznego piętna epoki — to jednak co dali nasi dzielni artyści, pracujący, jak my wszyscy, dosłownie o chłodzie i głodzie, zasługują na pochwałę.

Nie trudno znaleźć usterki, jeśli się pracuje wśród takich okoliczności, jak — co powinny zanotować na wieczną rzecz pamiętkę kroniki teatru — wpadnięcie w szrapnelu na scenę, ostrzeliwanie teatru, złe światło i t. p. i tak należy podziwiać i podnieść tę werwę i humor, na jakie ich stać.

W ramach możliwości starano się przygotować „Jowialskiego“ starannie, o czem świadczyła i gra artystów i dekoracje. Co się tyczy tych ostatnich, to sztuka nielada wybrać z naszego magazynu teatralnego coś porządniejszego, a o sprawieniu nowości na razie mowy być nie może. Jeśli się to wszy-

stko zważy, przyznać się musi, że wczorajsze przedstawienie było bardzo udane.

P. Chmieliński jako Jowialski, był takim sobie pocziwym, miłym starszakiem-gadulą, rozbajającym swą gołębią dobroduszością. Artysta raz pojawiwszy w ten sposób swą rolę przeprowadził ją konsekwentnie do końca, dając typ skończony i bardzo plastyczny. Maski, ruchy, mimika były bez zarzutu.

Chwilami dość szczęśliwie próbowała dostoić się do niego p. Sieniawska (Jowialska).

Świetnym pod każdym względem był Szambelan p. Dobrzański. *Vis comica* tkwiła tu, tak jak tego pewno pragnął sam autor, nie tylko w słowach, ale w całym zachowaniu się tego niedołęgi i głupca, o mózgu podobnym do jego ptaszków. Samemu już swoim pojawieniem się wywoływał p. Dobrzański salwy śmiechu. W bogatym repertuarze ról artysty, ta będzie również jedną z najlepszych.

Na słowa wielkiej pochwały zasłużył również p. Rasiński za rolę Janusza. Żywiołowy jego humor i to świetne robienie głupiej twarzy, zmiana jej w jednej chwili a przytem swoboda w całej grze szczerzej i niewymuszanej, składały się na całość wartą zobaczenia.

Ludmirem i Wiktorem, tymi prototypami Wicka i Wacka, byli pp. Okorniński i Nowacki, obaj doskonale rysami, pełni inicjatywy, łobuzersko weseli, utrzymujący rolę w ramach artystycznych, co widoczne było w każdej scenie.

W dość niewdzięcznej roli Heleny p. Rogosz-Pieńkowska miała tym razem małe pole do popisu, gdyż w charakterze jej talentu leżał inna kreacja. W każdym razie grała starannie.

Nadspodziewanie dobrze zaprezentowała się nam znowu p. Borkowska w roli Szambelanowej. To też był typ wystudowany starannie i na skalę prawdziwej sztuki. Bardzo stosownie ubrana, w miarę zła i egzaltowana, o bardzo dobrym akcencie głosu i ruchach, artystka zyskała sobie ogólną sympatię i poklask, na które rzetelnie zasłużyła.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Dwumiliardowy deficyt.

Warszawa. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów stwierdzono, że niedohór budżetu Państwa za pierwsze półrocze wyniesie 2 miliardy.

Przedwczesna pogłoska.

Warszawa. Kur. Por. donosi: Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, iż wiadomość, jakoby P. Minister skarbu English podał się do dymisji, jest przedwczesna.

O pomoc Rumunii.

Warszawa. Z inicjatywy b. posła H. Wielowieyskiego wpłynęła na ręce ks. Arc. Teodorowicza petycja w sprawie Pokucia na wezwanie Rządu Rzpłtej, by postarali się u koalicji o udzielenie Rumunii urzędowego mandatu celem przeprowadzenia pokojowej okupacji Galicji wschodniej.

Protest niemiecki.

Berlin. (B. P.). W sprawie utrzymania wojsk koalicyjnych na terenie okupowanym i rekwiizycji w tym celu podejmowanych, wręczyła niemiecka delegacja rozejmowej komisji międzynarodowej notę, zawierającą protest przeciwko rosnącym z miesiąca na miesiąc żądaniom koalicji. Niemcy domagają się wyjaśnienia ze strony sojuszników, jak pojmują całą tę sprawę i w jakim zakresie rekwiizycje te mają być podejmowane.

Kłamstwa niemieckie.

Nanen. (B. P.). *Deutsche Allg. Ztg.* polemizując z jakimś nieznany bliżej z powodu braku początku depeszy radiowej memoriałem, zdaje się francusko-polskim, wskazuje na to, że w Poznańskim niema zwartych obszarów polskich, jak w Czechach, z wyjątkiem okręgu poznańskiego, w którym zresztą jest ze 400.000 Niemców. Co się tyczy Prus wschodnich, to według tego dziennika, one nigdy nie należały do Polski. Na Górnym Śląsku mieszkają „Wasserpolacy“, którzy tak samo jak Mazurzy nie mówią „hochpolnisch“ i od siedem i pół wieków oderwani od Polski, nie mają tradycji państwowych polskich (jak gdyby wszyscy Niemcy mówili „hochdeutsch“ — *Przyp. Red.*). Agitacja polska prowadzona od lat 30 nie odnosi skutku, bo ludność polska, mimo swej liczebności, przy wyborach do konstytuancy, oświadczyła się za Niemcami.

Z ostatniej chwili.

Rozkaz Naczelnika Państwa

Odsiecz Lwowa

Warszawa. (PAT). Naczelne dowództwo wojsk polskich wystosowało do generała Iwaszkiewicza w miejscu jego postoju następujący rozkaz:

Wyrażam uznanie wojskom, które w zwycięskich i ciężkich bojach przerwały pierścion zaciśnięty koło Lwowa i Gródka Jagiellońskiego, oraz nawiązały łączność z oddziałami tam, mężny opór stawiającymi oddziałami. Żołnierze! Wasz wspólny wysiłek unicestwił zamiar nieprzyjaciela zaawładnić Lwowem. Dziękuję gen. podpor. Iwaszkiewiczowi za umiejętne i planowe przeprowadzenie odsieczy Lwowa, gen. por. Rozwadowskiemu za obronę Lwowa i Gródka Jagiellońskiego, gen. podpor. Romerowi za celowe i energiczne wpółczenie, gen. podpor. Aleksandrowiczowi za pobicie wroga w pięciodniowych walkach pod Siedliskami, Sądową Wisznia i Gródkiem Jagiellońskim, pułk. Konarzewskiemu, dowódcy wojsk Księstwa Poznańskiego, za rozstrzygający brawurowy atak na Bar i Wołczuchy.

Dziękuję również pułk. Minkiewiczowi, Kulfińskiemu, Sikorskiemu i podp. Maczyńskiemu i Palle za sprawne prowadzenie grup, dziękuję wszystkim licznym dowódcom i oficerom, którzy sumiennie i mężnie pełnili swój obowiązek, dali przykład żołnierzom, jak potrzeba walczyć za Ojczyznę. Dziękuję wam żołnierze, zebrani z wszystkich części Polski, za to, żeście radośnie i śmieło poszli w bój za polski gród Lwów, za całość ziemi polskiej. Wam bezimienni bohaterowie najwięcej zawdzięcza Polska.

J. Piłsudski.

Zerwanie rokowań z Niemcami w Poznaniu.

Berlin zawinił.

Poznań. (PAT). Rokowania z Niemcami są zerwane. Misja międzysojusznicza wyjeżdża. Niemcy również wyjeżdżają, ale robią jeszcze różne intrygi. Władze tutejsze oświadczyły Niemcom, iż uważając ich za wrogów, odpowiednio się do tego zastosują. Misja międzysojusznicza z Warszawy pomimo ducha pojednawczego, jakiego nie przestawała okazywać, napotykała na trudności, czynione przez Niemców i naczelne dowództwo armii. Powodem zerwania rokowań, za które zupełną odpowiedzialność ponosi gabinet berliński, była sprawa drugorzędna, w chwili, gdy już prawie wszystko zdawało się być ostatecznie załatwione. Szło o nowy wniosek prezesa niemieckiej komisji rozejmowej w Spaa Erzbergera, domagający się powołania jednego członka, wyznaczonego przez państwa neutralne, do komisji w Poznaniu, mającej załatwić zatarg między Niemcami a Polakami.

Tej propozycji nie można było przyjąć, gdyż misja międzysojusznicza warszawska uznała, że sprawę tę powierzono międzynarodowej komisji rozejmowej w Spaa. Ugoda, jaką osiągnięto co do innych punktów, regulowała ustanowienie linii demarkacyjnej, strefy neutralnej, cofnięcie artylerii i głównych sił wojskowych, ograniczenie liczby wojsk, opiekę nad Polakami i Niemcami, uwolnienie internowanych i jeńców, wznowienie stosunków gospodarczych. Reprezentanci wojskowi Niemiec wprowadzili zastrzeżenie w imieniu naczelnego dowództwa w Kołobrzegu przeciw wycofaniu artylerii, jednakże misja międzysojusznicza nie mogła upatrywać w tem dowodu, że sztab generalny niemiecki nie jest skłonny do pokoju. Misja międzysojusznicza ustanowiła podkomisję przed opuszczeniem Poznania, która będzie utrzymywała stałe biuro w Poznaniu.

Misja koalicyjna wyjeżdża z Poznania pod dobrym wrażeniem.

Poznań. (PAT). Misja międzysojusznicza, która wczoraj opuściła Poznań, zajmowała się w ciągu swego pobytu w Poznaniu pertraktacjami rozejmowymi z Niemcami i dokładnym badaniem stosunków politycznych, ekonomicznych i narodowych b. zaboru pruskiego, a o wyniku swoich badań informowała misja koalicyjną do spraw polskich na kongresie pokojowym, która na zasadzie tych informacji powzięła też znane decyzje o granicach Polski.

Misja odbyła szereg konferencji z delegatami polskimi, w których uczestniczył też P. P. prezydent Ministrów Paderewski i szef sekcji w Min. spraw zewn. Okęcki. Oczekiwania misji wyrzali się ze szczególnym uznaniem o gorącym patriotyzmie i odwadze społeczeństwa polskiego. Stwierdzić należy, że misja opuszczała Poznań pod jak najlepszym wrażeniem w nadziei, że węzły zadzierzgnięte między społeczeństwem polskim a zachodem coraz bardziej zacieśniać się będą. Misja wyjeżdża do Warszawy, gdzie zabawi około 10 dni, poczem wyjedzie do Paryża, dokąd jedździ już poprzednio z jej ramienia Caston de Viard, bawiący obecnie w Warszawie, oraz prof. Lord.

Francja za zbrojną interwencją w Poznańskim.

Bazylea. (PAT.) *Agence Havasa* donosi, że Pichon przyjął w niedzielę na posłuchaniu dziennikarzy z państw ententy i i udzielił im między innymi informacji o sprawach, dotyczących Polski. Pichon zaznaczył, że gdyby nie miało przyjść do porozumienia z delegatami niemieckimi w Poznaniu, to ententa będzie zadowolona do interwencji, gdyż Polski w obecnym stanie nie można samej pozostawić.

Oficerowie francuscy upoważnieni zostali do wstępowania w szeregi armii polskiej, celem zasilenia korpusu oficerskiego.

Foch przemówi....

Z Poznania donoszą: Na wypadek zerwania rokowań z Niemcami, dalszą akcję w sprawie Polski podejmie generał Foch.

Jeżeli Niemcy nie podpiszą pokoju?

Planowane zbombardowanie ciałych Niemiec.

Waszyngton. (PAT). Franklin Roosevelt, sekretarz urzędu marynarki, oświadczył, że jeśli wojna nie skończy się do wiosny, to rząd brytyjski wysle na Niemcy statki powietrzne. Każdy z tych statków będzie mógł zabrać 10 tonn materiałów wybuchowych i będzie uzbrojony prócz tego w baterię, umożliwiającą obronę przed atakującymi aeroplanami.

Wilson i Berthelemy.

Dzienniki krakowskie donoszą: Najwyższa Rada podjęła swoje prace w ubiegłym tygodniu przerwane. Wilson wysłuchał sprawozdania Berthelemy'ego. Komisja, której przewodniczył generał Berthelemy, ma przedłożyć warunki, pod jakimi Ukraińcy odstąpiły od dalszych ataków na Lwów i zgodziliby się na zawieszenie broni.

Sytuacja.

(z) Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała wczoraj północny odcinek, Domażyr i Kozice. Patrole nieprzyjacielskie podsuwające się pod nasze linie odpędzono ogniem karabinowym.

Dzisiaj artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała odcinki wschodni i południowy. Zrezygnowała z zmiany.

Bezpłatny przewóz żywności dla Lwowa.

Warszawa. (PAT). *Monitor Polski* ogłasza rozporządzenie P. Ministra kolei, postanawiające, że artykuły żywności pierwszej potrzeby, przeznaczone dla ludności Lwowa, koleje polskie przewożą bezpłatnie z warunkiem przedstawienia zaświadczeń organizacyj lub komitetów pomocy.

Przyjazd hr. Lasockiego do Lwowa.

(z) Ostatniej nocy przyjechał do Lwowa P. Naczelnik Wydziału administracyjnego K. R. Zygmunt hr. Lasocki w towarzysztwie komisarza powiatowego p. Trześniowskiego.

Hr. Lasocki zabawi we Lwowie kilka dni, odda urządowanie jako Naczelnik Wydziału administracyjnego, poczem wraca do Krakowa.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ustawodawstwo społeczne, przemysłowe, handlowe i t. d. (na podstawie *Monitora Polskiego* i *Dziennika praw Państwa Polskiego*).

Przywóz oraz przesyłanie w granice Rzeczypospolitej Polskiej znaków pieniężnych w walucie austriacko-węgierskiej zostały wzbronione pod karą konfiskaty. — Podróźni z zagranicy mają prawo przywieźć ze sobą co najwyżej 500 koron (Rozporządzenie Ministerstwa skarbu z 22 lutego 1919 nr. 45 Monit z 25 z. m.).

Zniesienie ograniczeń co do przewozu metalowych przedmiotów postanowione zostało rozporządzeniem Ministerstwa przemysłu i handlu z 15 i 17 lutego 1919 (*Monitor* nr. 45). Przedmioty te, jak n. p. maszyny, urządzenia warstatów, rury, kotły, konstrukcje żelazne, resory i t. d. zwolnione zostały od przymusowego zajęcia i wolno już przewozić je wewnątrz Państwa Polskiego bez żadnych ograniczeń z miejsca na miejsce.

Sfery kupieckie i przemysłowe, które niejednokrotnie odczuwały konieczność w czasie wojny osady karno-administracyjne, wydawane bez przesłuchania obwinionego powitają zapewne z uczuciem ulgi rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z 21 lutego 1919 o postępowaniu karno-administracyjnym, w którym artykuł postanawia, że ukaranemu przysługuje prawo wniesienia do władzy powiatowej, która wydała mandat karny w terminie 8 dniowym od dnia doręczenia osądu, podania z żądaniem przeprowadzenia rozprawy karnej. Od orzeczenia karnego, wydanego po takiej rozprawie służy skazanemu w terminie 14 dniowym prawo rekursu do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Otwieranie i utrzymywanie kantorów wymiany normuje rozporządzenie Ministerstwa skarbu z 23 lutego 1919 (*Monitor* nr. 46). Kantory wymiany mają prawo zajmować się wyłącznie mianowaniem pieniędzy oraz kupnem-sprzedażą papierów procentowych. Do otwarcia kantorów wymiany potrzebne jest pozwolenie Ministerstwa Skarbu. Istniejące dotychczas kantory mają prawo prowadzenia operacji do dnia 1 maja 1919. Aby i nadal mogły funkcjonować, powinny jeszcze przed tym terminem wnieść podania o koncesję.

Nr. 3 *Dziennika praw Państwa Polskiego* z dnia 8 stycznia 1919 zawiera między innymi następujące dekrety i rozporządzenia: Dekret w przedmiocie wyborów sędziów handlowych; postanowienie Rady Ministrów o ochronie i użytkowaniu lasów (wszystkie lasy przechodzą pod obowiązkowy nadzór i kontrolę „urzędów ochrony lasów“ użytkowanie lasów może być dozwolone tylko na podstawie zatwierdzonych planów gospodarstwa leśnego; w lasach państwowych utworzone zostanie na warunkach ulgowych sprzedaż drzewa budowlanego i opałowego dla zrujnowanych wojną) oraz dekret o Stowarzyszeniach.

Dekret ten postanawia, że rejestrację stowarzyszeń i związków wykonywać ma Ministerstwo spraw wewnętrznych, któremu należy przedkładać podania o zarejestrowanie wprost albo za pośrednictwem miejscowych urzędów administracyjnych. — Stowarzyszenia i Związki już istniejące powinny w miejscowych urzędach administracyjnych przedłożyć do miesiąca od daty ogłoszenia tego dekretu potrzebne daty.

Prawo rejestracji może Ministerstwo spraw wewnętrznych przekazać miejscowym państwowym urzędom administracyjnym.

W sprawach naftowych. W Krakowie bawi misja zagraniczna, złożona z pp.: kapita Henry Dupont, kapita Claude Duclles i porucznika Pawła Simen, która już raz była w Krakowie, a obecnie przybyła z Przemysła. Członkowie misji bawili w Limanowej w sprawach naftowych. Kapitan Dupont wyjeżdża dziś do Warszawy, dwaj inni członkowie misji pozostaną parę dni w Krakowie.

Ubytek not bankowych w Austrii. Ostatnie sprawozdanie banku austro-węgierskiego wykazuje ubytek not bankowych ze znajdujących się w obiegu o 1.468 milionów koron, tak, że obieg not bankowych wynosi 3.569 milionów koron. Stan skarbu zmniejszył się o 2 i pół miliona.

13 milionów funtów tkanin dla Europy. Amerykański „Czerwony Krzyż“ organizuje pomoc dla uchodźców z krajów

sprzymierzonych. Przewiezie on we wszelki możliwy sposób uchodźców z północnej Francji, Belgii, Włoch, państwa czesko-słowackiego, Rumunii, Grecji, Polski, Macedonii i Albanii. Pierwsze kroki pomocy będą poczynione przez Radę wojenną amerykańskiego „Czerwonego Krzyża“. Instytucja ta wysłała również do Europy 13.000.000 funtów tkanin, wartości 4.500.000.000 dolarów.

Kursa giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie

z dnia 20 marca 1919.

I. Akcje za sztukę (włącznie z kup. bież.).

(Kursa szacunkowe).

Waluta koronowa.

Bank hip. gal.	660—
Bank przemysłowy	600—
Bank ziem. kred. gal.	480—
Bank gal. dla handlu i przem.	490—
Bank Ludowy	250—
Bank hip. ziemny	480—
Tow. Ch. dorów	275—
Tow. Górka	550—
Browary lwowskie	820—
Tow. Gaf ta	220—
Tow. Zieleniewski	420—
Tow. Wang	275—
Tow. Przeworsk	2000—
Tow. Rakszawa	250—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2%	108-90	109-90
Tow. kred. gal. ziem. 4%	105-50	106-50
Bank kraj. gal. 4 1/2%	106-50	108—
Bank kraj. gal. 4%	103-50	104-50
Bank hip. gal. 4 1/2%	104—	105—
Bank hip. gal. 4%	101-75	102-75
Bank kred. ziem. 4 1/2%	102-30	103-30
Bank hip. ziemny 4 1/2%	103—	104—
Bank Krakowski dla handlu i przem. 4 1/2%	102—	103—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4 1/2%	104—	105—
Komun. Banku kraj. 4%	101-50	102-50
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	101—	102—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	100-50	101-50
Pożyczka kraj. z r. 1908 4%	100-50	101-50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4 1/2%	104—	105—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4 1/2%	104-50	105-50
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	95—	96—

IV. Waluty.

100 Rubli carskich. Roman.	257—	267—
Ruble Dumskie (po 1000: 250)	165—	175—
100 Marek niemieckich	200—	210—
100 Marek polskich	205—	215—
Lei Rumuńskie	—	—

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać

5% Polską Pożyczkę Państwową.

Z Towarz. Nauczycieli Szkół Wyższych.

Już drugie z rzędu posiedzenie poświęciło T. N. S. W. sprawie reformy szkolnictwa średniego zaprojektowanej przez Sekey Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie.

Referat o nowym programie nauk w szkołach średnich na podstawie wspomnianego powyżej projektu wygłosił dyr. Sobiński. Mowa przedstawiwszy w głównych rysach zwięźle i jasno 4 typy nowej szkoły, pod koniec wyłożył swoje na reformę poglądy i wyraził przekonanie, że Lwów, pomimo sytuacji wojennej, musi wypowiedzieć się w tej sprawie, podobnie jak to uczyniła Warszawa i Kraków. Referent uznał zasadniczo nowy projekt za znakomity, a najwyżej zastrzeżeń poczynił co do typu tak zw. gimnazjum humanistycznego bez łaciny, z jednym językiem obcym nowożytnym. Główne obawy referenta dadzą się ująć w zarzut, że szkoła ta jako zbyt łatwa ściągnie w swoje mury gros młodzieży i wskutek tego podetnie inne typy, szczególnie I-szy, który wydaje mu się najlepszy i dla nas najużyteczniejszy.

Na temat nowej szkoły w Polsce wywiązała się bardzo gorąca i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: pp. Górecka (z Królestwa), radcy Majchrowicz i Stefanowicz, ks. dr. Ciemiński, dyr. Zagajewski, prof. Szarota i inni. Poruszono w niej wiele problemów zasadniczej wagi, jak: kwestye metody nauczania, wykształcenia odpowiednich sił nauczycielskich, których brak tak dotkliwie daje się odczuwać, sprawę gimnazjów klasycznych, realnych, szkół realnych, i omawiano poszczególne punkty projektu. O nim prawie wszyscy mówcy wyrażali się z największym uznaniem, o ile idzie o gimnazjum o podstawie wychowawczej matematyczno-przyrodniczej. Co do innych typów, to te znalazły gorących zwolenników, ale też wywołały wiele poważnych głosów pełnych zastrzeżeń i obaw.

Największa rozbieżność zdań objawiła się w dyskusji nad II-gim typem, może dlatego, iż takich szkół humanistycznych opartych na kulturze nowożytnej jedynie nie mieliśmy dotychczas, a więc wprowadzenie ich byłoby eksperymentem, który dopiero w przyszłości okaże ich wartość, a na swoje poparcie nie ma żadnych danych o tradycji wychowawczej.

Najodpowiedniejsze wydaje się to stanowisko, które domaga się zatrzymania wszystkich 4 typów i pozostawia im swobodę okazania w praktyce swej wartości.

Słusznie też zauważono, że punkt ciężkości całej reformy leży w znacznej ilości doskonale wyszkolonych sił nauczycielskich.

Dalszy ciąg dyskusji na posiedzeniu na dziś, 22 marca, zwłaszcza. Fr. L.

Plotka.

(k) Głód nowin, taki sam jak głód żołądka, trawi ludność obłożonego miasta i wywołuje jakąś chorobliwą gorączkę, która jest znakomitem podłożem dla plotki.

To też plotka we Lwowie święci swoje tryumfy.

Nieuchwytna, lotna, nieodrodna siostrzyca fantazji, ale zrodzona z matki bojaźni lub wyległa z czeluści złej ludzkiej woli jak trujący gaz, zatrutą ludzką głowę i karmi zgębniały lekkiem lub inną substancją niestrawną. Główną jej właściwością jest szybki jej rozrost, jest moc rozprzestrzeniania się gwałtowna, przyczem nie tylko nie traci na treści, ale co ważniejsza nabiera soków żywotnych, trącających sensacją, im bardziej oddala się od swojej kolebki.

Przy studni, gdy leniwie sęczy się woda, tłum plotkujący stanowi dziś jej główną ostoję; drugim kasynem, w którym się panoszy bezkarnie — to ogonek, który jako pozostałość wojenna dziś jeszcze skupia większą gromadkę ludzi cierpiących, czekających od świtu na ewierę kilograma tłuszczy lub kości, imitujących mięso. W zbiorowiskach ludzkich, przy studni i w ogonku, hula plotka swobodnie, jak baletnica na estradzie trzeciorzędnego teatryku. Nędzną tylko gaza niby-prawdy osłonięta, wybiega na scenę gdzieś z za kulis i zatacza koła i kręgi w wyuzdanych skokach, coraz szersze, coraz bardziej gibkie, bez rytmiki bez taktu i sieje z wiatrem ośrodkowym jad i kłamstwo, ubrane w pozory rzeczywistości.

Ale ta nie jest najgorsza; urodzona z bojaźni, sama jest lekliwa. Jest jednak jeszcze bardziej niebezpieczna odmiana plotki. Jest ona odziana nie w łachmany baletnicy, jeno wystrojona przepysznie w brylanty i jedwabie i wypuszczona na ulice gdzieś z załką o wieczornej godzinie. Słabe światło miejskich latarni nie pozwala dojrzeć grubej warstwy różu i pudru, który przykrywa jej brudną, ospowatą i piegami pocentkowaną twarz. Pod pokrywką wykintu zewnętrznego — zgnilizna. Nie szuka ona wielkich zbiorowisk. Tajemnicza, zakwiecona, przyczepia się do ucha jednego przechodnia i sęczy mu w duszę jadłowite słowa z premedytacją wyafinowaną — pod sekretem, z wyrachowaniem i pewnością, że ten sekret w wyolbrzymionej formie obiegnie wnet wszelkie zakamarki miasta, kluby i mieszkania ludzkie i posieje lęk, odbierze odporność i wytrzymałość, hart dusz stepi, zwątpienie narodzi, ordzawi odwagę i zamęt stworzy tam, gdzie harmonia zjednoczonego czynu potrzebna. Na bagnisku grząskim złości i podstepu wyrasta ten chwast kolczasty z mackami, które omotują ludzi. Pielegnuje go wróg ukryty, co się boi odważnie odsłonić przyłbicę i stanąć do walki twarzą w twarz.

I gdy plotka tanecznicza, czepiająca się studziennych pomp i ogonków, urodzona z Bojaźni i z głodu nowin, bojaźliwa, choć krzykliwa, nie ma w sobie złych chęci i nie jest zbyt niebezpieczna, ta druga kryje w sobie ogrom zła i przeciw niej nie wystarczy maska gazowa. Taką baterię, co rzuca pociski gazowe i nikielozemnym dymem truje, trzeba zniszczyć. Trzeba wyszukać jej postoję i rozbić gniazdo, co zionie jad. Srodki

ochronne są wobec niej lekiem połowicznym. Niech nie chodzi swobodnie po wyboistym bruku miejskim, nie odwiedza kawiarni i nie rozpiera się dumnie w fotelach klubowych, niech nie rośnie ani pęcznieje bez względu na aurę. Wiecznie młoda, wiotka, jak łodyga lotosu kołysana wiatrem, ustrojona w woal mglisty, co zakrywa jej prawdziwą fizjognomię, niech się nie czepia dzieci i starców, niech mężów dojrzałych nie napawa narkotyzującą treścią, niech się nie rzuca jak zły pies bez kagańca na przechodniów i nie wałęsa o wieczornej godzinie po zabłconych chodnikach, nawet przyneapalnych ulic.

SANECZKARZ.

Janek nie był ani lepszym ani gorszym od swoich rówieśników. Jak oni, tak i on wyładowywał z siebie nadmiar energii życiowej w sposób dość krzykliwy, czuprzył się i rozbijał na pauzach w szkole, a uczył się, ot, tak sobie.

O jutrze jeszcze nie myślał. Przy pomocy życzliwości profesorskiej i ciągłych napomnień matki przełączył z klasy do klasy i już nawet jeden złoty pasek zdobył na wytartym kołnierzu studenckiej bluzeczki, na której ruchliwa jego młodość wypisywała dość ciekawą kronikę w postaci przeróżnych plam i łatek, skrzętnie zszywanych przez pracowitą matkę.

Ale miał przecież Janek i swoje zmartwienia. Zarost na rumianej twarzy ani nie myślał jeszcze się jawić i to go bolało, jak niemniej wzrost — jak na klasę piątą — niezbyt bujny. Ten wzrost w szkole zmuszał go do siedzenia w pierwszej ławce i był często tematem kpin kolegów już pod wsem. Ach! — ten wzrost! — Ileż tabliczek czekolady dałby za to; aby być trochę wyższym! — Wysokie obcasy i czapka studencka — z tych wysokich — ratowały go wprawdzie trochę, ale jednak mimo to odczuwał Janek krzywdę losu, który mu odmówił wzrostu.

Miał też Janek swoje marzenia, a najkrokretniejszem była ochota do żołnierskiego życia. Być żołnierzem, mieć prawdziwy karabin i zaznać rozkoszy wojennych trudów — to był jego złoty sen, który się ziścił nadszpiekowanie prędko, gdy o Lwów polski rozpoczął się bój krwawy w listopadowy, słotny dzień.

Jak tylu innych kolegów, gdy apel: „Do broni!“ wzywał do walki, poszedł Janek do szeregów. Przydługi płaszcz żołnierski, czapka i karabin, prawdziwy manlicher, plecak, naboje w kieszeniach — oto cały mundur nowozacignętego ochotnika. Szczęśliwie dostał Janka w butach olbrzymich i w tym płaszczu na wyrost zdawała się tonąć i tylko młoda dziarska, wyglądająca z pod daszka czapki, dodawała mu uroku.

Sily jednak Janka nie dorównywały chęciom. Po dwudniowej walce frontowej, gdy padł ze znużenia, uznano go zdolnym tylko do służby wartowniczej.

Ze łą w oku przysłał dziecko-bohater ten wyrok, ale — jako posłuszny żołnierz poddać się mu musiał i przy magazynie z ziemniakami objął służbę na bramie. I pełnił ją wzorowo.

Szaruga listopadowa, która siekła go w twarz, nie pozabawiła go animuszu i przeżył się z karabinem na ramieniu i sztukał się bagnetem, nałożonym na lufę; umiennie tylko na chłopięcej twarzy bładły z dnia na dzień, bo służba była ciężka.

Ożywienie pewne wywlokło pierwszego dnia na zmęczoną twarz Janka — pierwszy śnieg. Przykrył on brud ziemi, wybielił dachy i ulice miejskie, a Jankowi przypominał — saneczki. Tak bardzo lubił ten ruch chłysty po wyslizganym torze! Lecz rozkaz przykuwał go do bramy magazynu, a żołnierzowi saneczkarstwo się nie przystoi — myślał.

Gdy tak pogrążony w zadumie stał Janek z karabinem, a puszysty śnieg coraz grubszemu futro sprawiał ziemi, aby nie zmarzła w zimie, pod górę do bramy magazynu zbliżał się zgarbiony jakiś człeczyna i ciągnął za sobą sanki.

— Dokąd? po co? — stój! — zatrzymał go Janek głosem srogim, jak rozkaz.

— Puść, panie! Zonę mam chorą i dzieci drobne. Zimno w domu, głodno. Tu biednym dają ziemniaki, puść!

— Nie wolno! — surowo, krótko załatwia się Janek z prośbą biedaka, ale równocześnie pożera wzrokiem nędznie z desek sklecone sanki. „Gdyby tak raz jeden!“

Myśl ta zaświdrowała mu w mózgu i — „Dobrze — odpadł wreszcie na nalegania proszącego, puszczając ciężką musis na chwilę zastąpić mi na warcie, a ja raz jeden tylko zjadę na twoich saneczkach.“

Dziecko pobiło żołnierza. Saneczkarz zwyciężył!

Atma.

Amortyzacje.

T. 87/19 (1). Na wniosek Władysława Zgórlakiewicza, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczki Banku krajowego we Lwowie: 1. Nr. 46.476 na imię Petroneli Zgórlakiewicz na kwotę 13.915 kor. 47 hal. opiewająca; 2. Nr. 46.477 na imię Heleny Posochowskiej na kwotę 13.067 kor. 19 hal. opiewająca; 3. Nr. 46.478 na imię Ludwika Zgórlakiewicza na kwotę 15.732 kor. 11 hal. opiewająca; 4. Nr. 46.479 na imię Maryi Prosołowiczowej na kwotę 8488 kor. 11 hal. opiewająca; 5. Nr. 46.481 na imię Władysława Zgórlakiewicza na kwotę 85 kor. 61 hal. opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 17 marca 1919. (527)

T. 481/18 (6). Na wniosek Arona Dawida 2 im. Scheinerta, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładowe zawin kulowane pod hasłem „Gut“ a to: 1. Banku krajowego we Lwowie Nr. 51.665, wystawiona na nazwisko Abrahama Scheinerta a opiewająca na kwotę 10.000 kor., 2. Galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 193.239, wystawiona na nazwisko Rebeci Scheinert a opiewająca na kwotę 304 kor. 03 hal., 3. Banku przemysłowego we Lwowie Nr. 4618, wystawiona na nazwisko Abrahama Scheinerta a opiewająca na kwotę 4600 kor., 4. Galic. Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie Nr. 2802, wystawiona na nazwisko Rebeci Scheinert, a opiewająca na kwotę 5050 kor., 5. filii Żywnostenskiej Banka we Lwowie Nr. 2729, wystawiona na nazwisko Simy Scheinert a opiewająca na kwotę 300 koron.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 21 lutego 1919. (513)

Rozmaite obwieszczenia.

Цв. III. 5/19 (1). Против др. Изидорови Голубовичови і Евстакію Голубовичови котрих місце побуту не є відоме, віце Земельний Банк гіпотечний, спілка акційна у Львові в суді краєвим яко торговельним позовом о 231.000 кор. з. пн. На підставі позову видано наказ зашлати. Для стереження прав др. Изидора Голубовича і Евстакію Голубовича установляє ся п. др. Филипа Евина, адвоката у Львові куратором. Тойже куратор буде їх в згаданий справі на їх небезпечність і комта так довго заступати, аж они або в суді зголосять ся, або вининять повновластця.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Lwów, dnia 27 lutego 1919. (523)

Firmy.

Firm. 754 Rg. C. II. 19. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 3 października 1918 przy firmie: Fabryka produktów chemicznych, farb i lakierów „Alfa“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Spółka opiera się odtąd także na poświadczeniu notaryalnym z daty Lwów, 20 sierpnia 1918 L. rep. 7955, na podstawie którego usteo VIII. pi-rwotnego kontraktu spółki na walnem zgromadzeniu spółników odbytem dnia 20 sierpnia 1918 zmieniony został w tym kierunku, że zarząd spółki składa się odtąd z dwóch zawiadowców. Zawiadowcą ustanowiony: dotychczasowy zastępca zawiadowcy Mendel Thürhaus. Ustąpił: zawiadowca Józef Kapelus, oraz zastępcy zawiadowców Wiktor Kapelus i Wilhelm Fryderyk Schmidt. Uprawnieni do zastępstwa: odtąd każdy zawiadowca samostatnie.

Podpis firmy odtąd: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek napisaniem lub pieczęcią względnie stampilią wybitem względnie wyciśniętem skreślią swe imię i nazwisko którykolwiek z zawiadowców.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 30 września 1918. (516)

Firm. 477 Rg. A. II. 129. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów, ul. Gródecka 32. Brzmienie firmy: M. Fabian fabryka słodzonych napojów spirytusowych we Lwowie, po niemiecku: M. Fabian Liquörfabrik Lemberg. Przedmiot przedsiębiorstwa: w brzmieniu firmy. Właściciel: Mojżesz Fabian kupiec we Lwowie ul. Gródecka 32. Dzień wpisu 27 września 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 20 września 1918. (517)

Firm. 708 Stow. V. 388. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 25 września 1918. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: „Palestra“ Stowarzyszenie konsumcyjne i gospodarcze członków zawodu adwokackiego we Lwowie, Stow. zarejstr. z ograni. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: wspieranie gospodarstwa domowego i zarobkowego swych członków przez nabywanie dla nich i dostarczanie im drogą sprzedaży wszelkich artykułów codziennego użytku, tudzież przedmiotów zapotrzebowania domowego i zawodowego. Czas trwania nieograniczony. Umowa stowarzyszenia (statut) z 5 lipca 1918. Udział wynosi 20 K. Każdy członek odpowiada swoim udziałem z całą dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez wywieszenie w biurze lwowskiej Izby adwokackiej. Dyrekcja składa się z trzech dyrektorów i trzech zastępców. Członkami dyrekcji są: 1. dr. Tadeusz Gorrecki, 2. dr. Julian Landau, 3. dr. Salomon Gross, adwokaci we Lwowie; zastępcami dyrektorów są: 1. dr. Maksymilian Zetterbaum, 2. dr. Emil Sommerstein adwokaci we Lwowie, 3. dr. Stanisław Wilczyński, kandydat adw. we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: syrenicy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcji.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.
Lwów, 23 września 1918. (520)

Firm. 360 Sp. III. 91. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 22 lipca 1918 przy firmie brzmienie: Kolej miejscowa Łupów-Cisna. Siedziba: Lwów, ul. Marszałkowska. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Ustąpił członek Rady zawiadowczej: Mieczysław Onyszkiewicz. Zamianowany członkiem Rady zawiadowczej: Józef Skwarczyński, radca Wydziału krajowego we Lwowie, ul. Potockiego 11 a.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 16 lipca 1918. (522)

Firm. 742 14 Rg. A. II. 63. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów, ul. Żulińskiego 10. Brzmienie firmy: „Oskar Wohl i Ska“, po niemiecku „Oskar Wohl & Comp. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie na wspólny rachunek i dla wspólnego zysku agencji handlowej i komisowej sprzedaży różnych artykułów obrotu handlowego. Forma spółki: jawna spółka handlowa od 20 maja 1914. Spółnicy osobiscie odpowiedzialni: Oskar Wohl i Paulina Wohl we Lwowie, ul. Żulińskiego 1. 10. Do zastępstwa istniejącego zakładu jest uprawniony każdy ze spółników z osobna. Podpis firmy: każdy ze spółników z osobna ma wypisywać firmę w jej brzmieniu: „Oskar Wohl i Ska.“ Dzień wpisu: 6 czerwca 1914.

Sąd krajowy, jako hand., Oddział IV.
Lwów, dnia 31 maja 1914. (514)

Firm. 502 i 734 Rg. A. II. 132. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów, ulica Słoneczna 3. Brzmienie firmy: Salamon Chałat, przedsiębiorstwo spedycyjne przewozu towarów we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: przewóz towarów i czynności dyktorskie. Właściciel: Salamon Chałat, kupiec we Lwowie, ul. Słoneczna 3. Dzień wpisu 15 października 1918.

Sąd krajowy jako handl. Oddział IV.
Lwów, 14 października 1918. (528)

Firm. 448/18 Oddz. C. II. 49. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firmy spółkowych. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Barbakan“ Ska z ogr. odpowiedzialnością. Wystąpili: dotychczasowy zawiadowca spółki Tadeusz Stryjeński, oraz prokurator Franciszek Mączynski. Przystąpił jako zawiadowca: Jan Michalik. Dzień wpisu: 6 listopada 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 6 listopada 1918. (340)

Firm. 498 Rg. C. II. 324. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Brody“, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po niemiecku: „Brody“ Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) nabycie dóbr Brody i Kórsów z przynależnościami, zwanych „Państwem Brody“ a więc dóbr tabularnych Manasterek, Ruda, Szynów, Stanisławczyk, Folwarki wielkie, Część Folwarki wielkie, Folwarki małe, Smółno, Gaje smoleńskie, Zachódów, Klekotów, Koniuszków, Leszniów, Piaski, Bielawce, Berlin, Bołdury, Kórsów, Kizia, tudzież wszelkich przyległości tych dóbr oraz ze wszelkimi gruntami rustykalnymi i miejskimi, do składu tych dóbr należącymi, a w szczególności także z realnościami miejskimi w gminie Brody położonymi, wraz ze wszystkimi tychże dóbr, gruntów i realności przynależnościami, jakoteż wraz z całym do tychże dóbr należącymi inwentarzami żywymi i martwymi, tudzież ewentualnie i innymi nieruchomościami; b) odbudowa tychże dóbr a w szczególności odbudowa wszystkich obiektów gospodarczych, gospodarczo-przemysłowych, tudzież budowa takichże nowych obiektów; c) administracja powyższymi dobrami i wszelkimi ich przynależnościami, gospodarstwo lasowe, eksploatacja lasów, produkcja i sprzedaż plonów rolnych, gospodarczych i drzewnych, tak w stanie surowym, jakoteż obrobionym, względnie przerobionym, tudzież produkcja i sprzedaż wszelkich produktów gospodarczo-przemysłowych i przemysłowych, jakoteż zakładanie wszelkich, celem stworzenia i utrzymania tych produkcji, potrzebnych obiektów i zakładów, słowem, użytkowanie wszelkiej produkcji, tychże dóbr i ich przyległości i przynależności. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie udziałowym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 9 lipca 1918 L. rep. 3114. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 950.000 K. w całości gotówką wpłacony. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: Wilhelm Fryderyk 2 im. Schmidt, Stanisław Rodrof, obaj właściciele dóbr we Lwowie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod wydrukowaną, wypisaną lub stampilią wyciśniętą firmą spółki umieszczą swe pod-

pisy kolektywnie dwaj zawiadowcy (dyrektorowie) albo jeden z nich i prokurator. Ogłoszenia: skuteczne będą w jednym z dzienników publicznych wychodzących we Lwowie. Spółka posiada Radę nadzorczą złożoną z 5 do 8 członków. Dzień wpisu: 16 lipca 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 16 lipca 1918. (504)

Doniesienia prywatne.

Osoba inteligentna, starsza, pozostająca w strasznej nędzy, bardzo chora, bez ubrania, prosi serce litościwe o pomoc. Wanda Millerowicz, ul. św. Antoniego 1. 7 w suterenach.

Nasiona warzywne

wyborowej jakości
sprzedaje firma (493 3-10)
LAMBERT I KRZYSIAK
ul. Podlewskiego 7.

XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1321. (532)

Komunikat.

Zarząd miasta podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 23 marca b. r. wypiekać się będzie chleb z mąki białej na rozczynie żytnim o wadze 680 gr. po cenie dotychczasowej 2 kor. 40 hal.

Na odcinki mączne z tygodnia pierwszego za okres od 23 do 30 marca będą mogli otrzymać mieszkańcy po ćwierć kilograma mąki białej w sklepach rejonowych. Konsumy i Zakłady otrzymają na ten okres zamiast mąki, krupy.

Wzywa się przeto kupców rejonowych, aby zgłosili się do miej. Zakładu aprowizacyjnego po odbiór asygnat na chleb w sobotę t. j. 22 marca, zaś w poniedziałek i wtorek t. j. 24 i 25 marca po odbiór asygnat na mąkę.

We Lwowie, dnia 21 marca 1919.

Folwarki i dobra

w środkowej i zachodniej Galicyi
oraz kamienice we Lwowie
posiada na sprzedaż
Dr. JAN DZIURZYŃSKI we Lwowie,
pl. Bernardyński 1. 11. (396)

Wydział robót publicznych Komisji Rządzącej.

L. 15 ex 1919. (531 1-3)

Ogłoszenie.

Wydział robót publicznych Komisji Rządzącej wzywa osoby obeznane z żegluga morską, administracją morskich portów handlowych, z morską służbą hydrograficzną, sygnałową etc., aby się bezzwłocznie zgłosili pisemnie przedkładając krótki opis życia i odpisy odnosnych świadectw, potwierdzające nabycie wymienionych wiadomości teoretycznych i praktycznych.

Zgłoszenia te przedkładać należy najdalej do 10 kwietnia 1919 pod adresem: Departament VIII. og. Namiestnictwa we Lwowie.

We Lwowie, dnia 20 marca 1919.

Zastępca Naczelnika Wydziału robót publicznych
Komisji Rządzącej.

Do nabycia suknia fioletowa, zupełnie nowa, nieużywana, z sukna przedwojennego, oraz inne rzeczy. Ul. Kochanowskiego 1. 81, II. piętro, drzwi na prawo.

NASIONA WARZYW

w ilościach od 100 gramów wzwyż
sprzedaje (453 2-6)

BANK ROLNICZY Gal. Tow.
Gosp. we Lwowie,
ul. Kopernika 1. 20.

